PONIEDZIAŁEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY
(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 42 (1050) | DNIA 6 MAJA 1935 ROKU | ROK XV

Ehrlich bije Barnę

Kontuzja Wilimowskiego

osłabia szanse Polski na meczu z Austrją w Wiedniu

Pogoń - Legja 3:0 w. o. Warszawianie schodzą z boiska. Wisła gromi Cracovię 4:0

Walne zebranie ZZ akceptuje przez aklamację reformę sportu

Ruch traci w Bielsku

Wilimowskiego, Gemzę i Rurańskiego

BIELSKO, 5.5. — Tel. wł. — Staraniem „Polski Zachodniej" został wczoraj w Bielsku urządzony mecz propagandowy z udziałem mistrza Polski Ruchu. Przeciwnikiem była reprezentacja Bielska. Ruch wystąpił bez obrońcy Czempisza i bramkarza Tatusia. Zawody te miały tragiczny przebieg. Zarówno brutalność przeciwnika, jak rozgorączkowana publiczność, a wreszcie nieudolność sędziego złożyły się na to, że mecz skończył się ciężkiemi kontuzjami trzech graczy Ruchu i przegrana 1:2 (1:0).

Już pierwsze zagrania zapowiadały anormalny przebieg zawodów: w 1-ej min. sfaulowano Gemzę tak że do końca gry już tylko statystował; w 19-ej min. drugiej połowy odniósł Wilimowski bardzo poważną kontuzję nogi. Wypadek przypomina kontuzję Kossoka.

Pierwsze oględziny lekarskie wykazały złamanie kostki w kolanie. Co do samego przebiegu meczu, to stał on pod znakiem znacznej wyższości technicznej Ruchu, ale brutalność gospodarzy obniżyła znacznie jego poziom i zniekształciła przebieg.

Wspomaganie przez doping widowni, która nie bacząc na tragiczny finał zniosła graczy reprezentacji na ramionach z boiska oraz przez sędziego, który nie przebierał w środkach aby doprowadzić do przegranej Ruchu — Bielsko dopięło swego.

W drugiej połowie sędzia np. podyktował rzut karny, niemając ku temu żadnych powodów. Gdy Ruch protestował, zaczęły się długie pertraktacje, które zakończyły się zwycięstwem sędziego. Wyrównującą bramkę z karnego strzelił Wagner. Bramka decydująca o zwycięstwem była też wynikiem stronniczości sędziego.

Pierwszą bramkę dla Ruchu strzelił Wilimowski w 20-ej min. pierwszej połowy.

Widzów zebrało się 3 tys., sędziował p. Steinmund.

Bilans owej wyprawy „propagandowej" Ruchu jest następujący:

Wilimowski przewieziony do szpitala w Bielsku, gdzie stwierdzono konieczność operacji; Gemza oddany też pod opiekę lekarską; Rurański, który wyszedł stosunkowo najlepiej też przez kilka tygodni nie będzie mógł grać.

Wszystkie ofiary zostały przewiezione wieczorem do szpitala w Hajdukach, gdyż nie chciały zostać w Bielsku. W zarządzie Ruchu panuje wręcz panika. Wszyscy zdają sobie dokładnie sprawę, że wyprawa do Bielska może zaważyć poważnie na losach zdobycia mistrzostwa przez Ruch.

Wypadki powyższe są również o tyle fatalne, że zdarzyły się bezpośrednio przed meczem z Austrją i kapitan sportowy PZPN będzie zmuszony zrezygnować z graczy kontuzjowanych.



STOLAROW — JASTZĘBSKI pięściarze Elektryczności i YMCA spotkali się w wadze muszej w ramach zawodów organizowanych przez YMCA.



WYPIJEWSKI I MATYAS walczą o piłkę na niefortunnym meczu Pogoń — Legja.

Walasiewiczówna

bije rekord świata

NOWY JORK, 5.5. — Tel. wł. — Walasiewiczówna startowała w niedzielę w zawodach lekkoatletycznych w Cleveland, na których ustanowiła nowy rekord Stanów Zjednoczonych w biegu na 70 y, uzyskując wynik 8,2 sek. Dawny rekord należał do Heleny Filkes i wynosił 8,4 sek.

Na zawodach pań w Columbia pogromczyni Walasiewiczówny, Helen Stephens przebiegła 50 mtr. w 5,9 sek. Niestety, startowała ona z bloków drewnianych, tak że wynik ten, lepszy od rekordu Mejzlikovej o 0,5 sek., nie będzie mógł być uznany.



MOWA PROGRAMOWA PUŁK. GLABISZA omawiająca przedłożone walnemu zebraniu Z.Z. „Zasady reorganizacji sportu polskiego". Od lewej: red. Sikorski, inż. Loth, pułk. Ulrich, pułk. Glabisz.



„UWAŻAJ, BO WAS ROZNIOSĄ" — powiedział Perry (po prawej) Afrykańczykowi Maxowi Bertramowi, przy omawianiu horoskopów meczu Polska — Afryka.



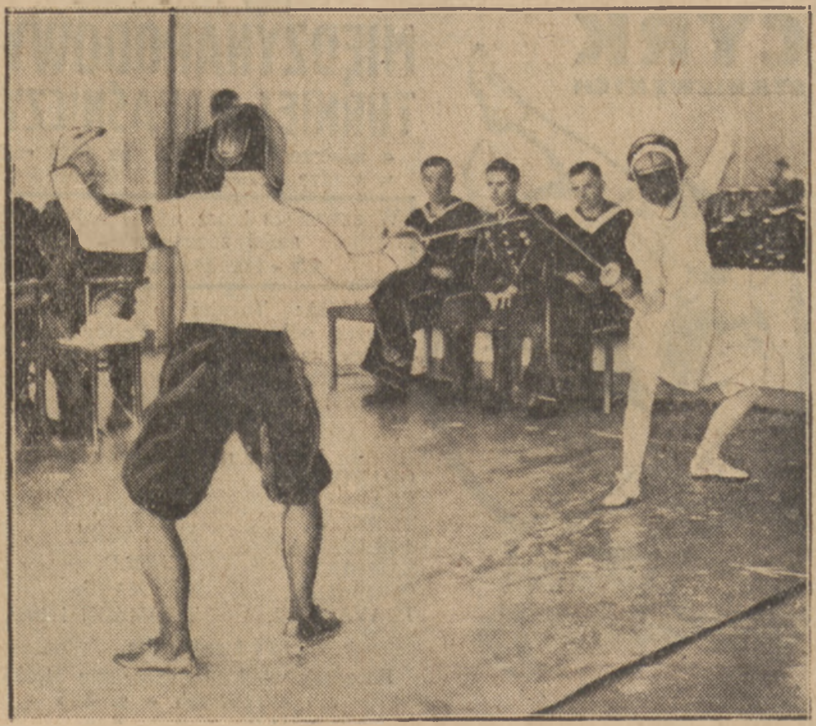
WARSZAWSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK BOKSERSKI w czasie niedzielnego Walnego Zebrania. Przy stole prezydjalnym od lewej: pp. Welt, prezes adw. Fogel, dyr. Frenkel, prok. Leniewski i Pasturczak.



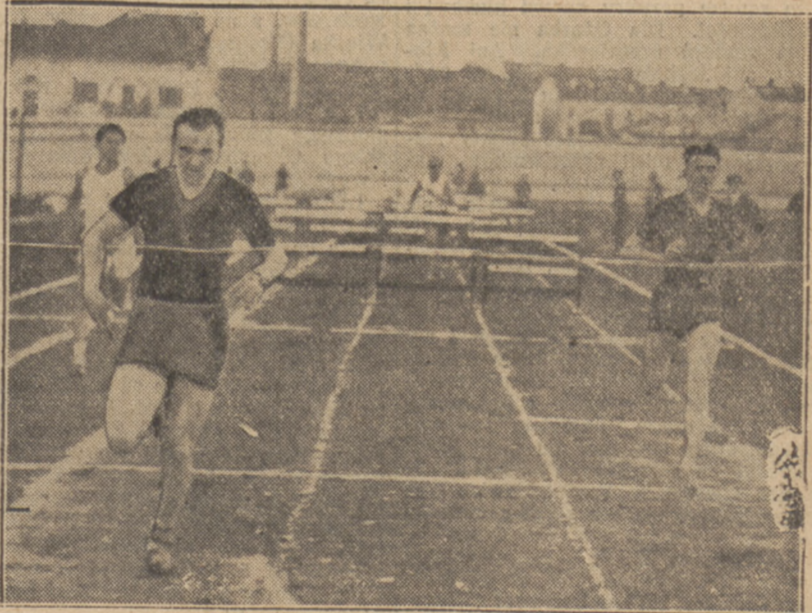
LEKKOATLETKI ŁODZI I POZNANIA



NA WALNEM ZEBRANIU Z.Z. Dyrektor P.U.W.F. pułk. Kiliński przysłuchuje się obradom nad nową Konstytucją sportu polskiego. Od lewej: prezes P. Z. Pływackiego pułk. Pereświet - Sołtan, prezes P. Z. Szermierczego pułk. Bałaban, pułk. Kiliński, mjr. Wojciechowski



O MIEJSCE W FINALE szermierczych mistrzostw Polski walczą Gozdalińska i Goryńską. Wygrała Gozdzielińska.



PŁAWCZYK PRZED LOKAJSKIM wygrywa bieg 110 m. przez płotki na meczu C.I.W.F. z Rumunami.

Sejm sportu polskiego

przyjmuje przez aklamację do wiadomości tezy tyczące się reorganizacji sportu

Kiedy zarząd Związku Związków przedstawiał w ubiegłą niedziele swemu walnemu zgromadzeniu „Zasady reorganizacji sportu", twórcy tego projektu byli niewątpliwie ciekawi jak też sejm sportu polskiego zareaguje na to doniosłe pociągnięcie.

Nie chodziło tu zresztą o moment obawy, czy nawet niepewności, że a nuż większość zajmie stanowisko opozycyjne: Z. Z. w sojuszu w P.U.W.F-em zajął pozycję zbyt mocną, zmobilizował zbyt ważkie tezy prawne, argumentacyjne, moralne i mimo wszystko finansowe, aby liczyć na veto większości.

Ale z drugiej strony mamy wrażenie, że jednak liczono na jakąś choćby odosobnioną kontrę zasadniczą, a w każdym razie nie przypuszczano, że reprezentanci sportu społecznego podpiszą się pod „Zasadami" przez aklamację.

Z faktu tego można wysnuć dwa wnioski: albo na związki padł strach i poczucie własnej bezsilności w razie wyrzeczenia się moralnej i materjalnej pomocy państwa, albo też „Zasady" były skonstruowane i opracowane tak bezbłędnie że poprostu nie było nad czem dyskutować.

Naszem zdaniem dwa te momenty należy potraktować całkiem równorzędnie: część działaczów związkowych, reprezentujących zwłaszcza sporty deficytowe zrozumiała wartość świadczeń zadeklarowanych przez PUWF i ZZ., część przyjęła reformę jako potwierdzenie idei nurtujących ich samych, część wreszcie uległa ciężarowi gatunkowemu mów, wygłoszonych przez pułk. Ulrycha, pułk. Kilińskiego i pułk. Glabisza.

Rzecz jasna, pragnęlibyśmy bardzo, aby kategorja pierwsza wogóle nie istniała, tak jak nie przypuszczamy, aby jakieś względy serwilistyczne złożyły przy głosowaniu niektórym z obecnych ręce do oklasków.

Nie można również pominąć milczeniem wagi i doniosłości samego tematu.

Tam gdzie tworzy się zasady i to zasady wielkie, o znaczeniu poprostu historycznem ich doniosłość siłą rzeczy usuwa na dalszy plan wglądanie w szczegóły wagi naprawdę trzeciorzędnej.

I jeszcze jedno: „Zasady" są właściwie dopiero projektem. Nie dlatego zresztą, żeby nie posiadały mocy konstrukcyjnej, ideowej i logicznej, lecz poprostu z tego względu, że nie przeszły one jeszcze próby życiowej.

Co innego, że dotychczasowe plony naszego sportu, zwłaszcza na polu walorów moralnych, a częściowo organizacyjnych dowiodły w sposób coprawda negatywny, że jednak PUWF łącznie z Z.Z. wybrał drogę w chwili obecnej najbardziej właściwą.

Tak mniejwięcej wyglądają okoliczności, które sprawiły, że sejm sportu polskiego głosując nad zasadami i potrzebą nowej Konstytucji miał oblicze poważne, skupione i pozbawione gorączki.

Kapitalne to zagadnienie, oraz doniosłe mowy trzech pułkowników stanowią temat zbyt obszerny, aby nie powrócić do niego jeszcze w najbliższej przyszłości, dziś koncentrując się jedynie na stronie protokularnej zgromadzenia.

Tak więc w obecności dyr. PUWF., kierownika sportu w Urzędzie, przedstawicieli 21 związków państwowych i prasy obrady rozpoczął o godz. 11-ej pułk. Ulrych, uczczeniem pamięci ś. p. pułk. Osmólskiego.

Po uchwaleniu na wniosek Komisji Rewizyjnej przez aklamację absolutorjum dla ustępującego zarządu, głos zabrał referent generalny i twórca strony redakcyjnej projektu pułk. Glabisz.

Mówił twardo, może zbyt po żołniersku, ale czy można mieć to za złe człowiekowi, który chyba tak jak nikt inny w Polsce nie stykał się z ciemnemi stronami naszego życia sportowego i który po wielu latach doświadczenia musiał, niestety, dojść do wniosku, że tylko twarda a jednocześnie sprawiedliwa ręka może prowadzić ku lepszej przyszłości.

Potem zabrał głos pułk. Kiliński.

Dyrektor PUWF. zdementował sugestje jakoby kiedykolwiek w zamierzeniach Urzędu istniała intencja już nietylko zlikwidowania, lecz nawet umniejszenia roli Z.Z. mówił o papierowej dotychczas władzy Z.Z., o tem że dla Państwa nie może być obojętne jak życie sportowe jest zorganizowane.

Mówił dalej o konsekwencjach dotychczasowego stanu rzeczy: reakcji społeczeństwa na niepotrzebne klęski międzynarodowe, obracaniu się w sferze niepozytywnej krytyki i bezkarnem żerowaniu szkodników.

Po hucznych oklaskach które nagrodziły tę mowę, starali się wszcząć dyskusję dr. Wojakowski, dr. Żołędziowski i p. Kuchar, potem uwagi swe dorzucili mec. Linke, dr. Pierzcha'a (Zw. Łuczniczy), red. Faecher i red. Grabowski, ale próby te się nie powiodły.

Listę mów zamknął kapitalny, pełen głębokich myśli ubranych lekką, dowcipną formą spicz pułk. Ulrycha, poczem zebrani przez aklamację uchwalili — na wniosek pułk. Balabana następującą deklarację zredagowaną przez pułk. Glabisza:

Walne Zgromadzenie Z.Z. przyjmuje tezy reorganizacji sportu polskiego, opracowane przez PUWF. i Zarząd Z. Z. do wiadomości i poleca Zarządowi Z. Z.:

1) Przygotować odpowiednie zmiany statutu Z. Z. i przedstawić je Nadzwycz. Waln. Zgr. do zatwierdzenia.

2) dopilnować dostosowania statutów wszystkich Związków Sportowych do rozszerzonych uprawnień PUWF i Z.Z., oraz do przewodniej idei reorganizacji sportu.

Po tej doniosłej uchwale pułk. Ulrych podziękował dyrektorowi PUWF za wprowadzenie w życie zagadnienia opieki Państwa nad sportem, poczem ustalono treść depesz hołdowniczych do P. Prezydenta Rzplitej i p. Marszałka Piłsudskiego.

Następne punkty porządku dziennego poszły jak z płatka: zatwierdzono preliminarze budżetu Z.Z. i P.K.Ol., wybrano przez aklamację 8-miu członków zarządu w osobach pp.: pułk. Glabisza, Paruszewskiego, kpt. Wojciechowskiego, inż. Lotha, dr. Matuszewskiego, Kuchara, dr. Szatkowskiego i inż. Grabowskiego, wybrano Komisję rewizyjną w składzie mjr. Szkolnikowski, mjr. Świątek i p. Przeworski. Potem podziękowano ustępującym członkom dr. Wojciechowskiemu i dyr. Lesiewiczowi, rzucono okiem na żądania Związku Strzeleckiego, który po krótkiej perswazji szybko wycofał swój elaborat wysłuchano prośby pułk. Glabisza, aby nadać ślubowaniu olimpijczyków w dn. 26 maja formy możliwie uroczyste i na tem zebranie zamknięto.

Tak więc sport polski stanął przed nową, niezapisaną jeszcze kartą swych dziejów. To jak karta owa zostanie zapisana zależeć będzie przedewszystkiem od doboru ludzi — uczciwych objektywnych, fachowych i pracowitych, którym nowa Konstytucja stwarza warunki pracy tak dogodne jak nigdy jeszcze dotąd.

Stanoszkówna mistrzynią Polski w szermierce

Dobry poziom zawodów w Warszawie

Niedzielny turniej o mistrzostwo rozegrano w normalnym, znanym komplecie zawodniczek z nieodzownym triumfem dzielnej Stanoszkówny i jej dodatkową rozgrywką z coraz wyraźniej sięgającą po mistrzowski tytuł Laskowską. Wiele tutaj wyładowano nerwów, nawet wylano łez... Ale nie o to chodzi. Dla nas jako znawców i propagatorów, najważniejszem pozostanie że był to pierwszy turniej na lepszym poziomie że po raz pierwszy skonstatowaliśmy ładne przebłyski myśli szermierczej wiele zapału bojowego i silne, energiczne pociągnięcia w atakach. Niektóre walki budziły już nietylko zaciekawienie, lecz i zdenerwowanie wśród publiczności, a to najlepiej świadczy o podniesieniu się poziomu widowiska.

Skończyły się, zdaje się, bezpowrotnie czasy improwizowanych występów po kilku treningach. Panie pracują rzetelnie i, osiągnawszy już pewien poziom techniczny, starają się o uzyskanie własnego bojowego oblicza. Postęp zaznaczył się zwłaszcza w robocie grupy czołowej do której zaliczę Laskowską, Stanoszkównę, Duchównę i Krokowską.

Najbliższa mistrzowskiego tytułu była Laskowska, której start mile rozczarował. Dopiero w ostatniem spotkaniu — z Duchówną — wskutek niemiłego wypadku z kurczem w nodze Laskowska ulega depresji psychicznej i przegrywa 5:4 mimo, że niedzielna forma Duchówny pozostawiała wiele do życzenia.

Niepiękny i niezbyt czysto technicznie i taktycznie rozegrany barrage Laskowskiej ze Stanoszkówną dał zwycięstwo zawodniczce bardziej ofenzywnej i bezwzględnie wyżej stojącej tak co do kondycji fizycznej jak i psychicznej. Stanoszkówna ma nieporównaną ambicję i ogromnie odważny ciąg do przodu.

Duchówna nie miała swego dnia; dawne wartości zapewniły jej nienajgorsze III-cie miejsce, pozwoliły „utracić" pewne mistrzostwo Laskowskiej, nie wystarczyły jednak do zagrożenia zdobywczyni I-ego miejsca.

Krokowska, jak zwykle najpewniejsza w postawie, zdradza coraz lepszy ciąg ofenzywny. Brak jej wciąż jeszcze wykończenia ręki.

Zdobywczyni V-ego miejsca — dr. Serini — stanęła w pracy na jakimś martwym punkcie.

Z pań, które zajęły dalsze miejsca lub też odpadły w eliminacji, wyróżniły się Srokowska i Herzokowa.

Warszawa - Łódź

w piłce nożnej

ŁÓDŹ. 5.5. — Tel. wł. — Skład piłkarskiej reprezentacji Łodzi na niedzielny międzysiastowy mecz z Warszawą o puhar Republiki będzie dopiero we wtorek ustalony, ale już dziś wiadomo, że oparty on będzie na szkielecie tej samej drużyny, która wygrała w święta z Wrocławiem. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wyglądać będzie następująco: bramkarz Piasecki (ŁKS), obrona — Frankus (UT) Karasiak (ŁKS), pomoc — Pegza, Welnitz (ŁKS), Chojnacki (UT), atak — Wierzba, WIMA, Herbstreich (ŁKS), Królewiecki (ŁTSG), Sowiak, Król (ŁKS).

Kapitan związkowy WOZPN p. Bronisław Romanowski ustalił skład Warszawy na mecz z Łodzią, który rozegrany zostanie 12 b. m. w Łodzi w sposób następujący: Korniejewski (Polonia), rez. Jachimek (Warsz.); Zwierz, Krysiński (Warsz.), rez. Szaller (Legja), Sroczyński (Warsz.). Przeździecki II (Legja); Kruk (Polonia), Święcki, Smoczek (Warsz.), Łysakowski, Wypijewski (Legja), rez. Zieliński z AZS.

Walasiewiczówna nie będzie Amerykanką

Przedstawiciel PAT'a w New Yorku rozmawiał ze Stanisławą Walasiewiczówną na temat informacyj niektórych dzienników amerykańskich, jakoby Polka zamierzała przyjąć obywatelstwo amerykańskie.

Walasiewiczówna oświadczyła, że nie poczyniła i nie ma zamiaru czynić żadnych kroków w kierunku uzyskania obywatelstwa U. S. A. W tym roku Walasiewiczówna wybiera się już wkrótce do Polski i zamierza tam startować. Między innemi — kładzie ona wielki nacisk na swój start w spotkaniu kobiecem Polska — Niemcy, mając nadzieję, że zrewanżuje się Niemce Krauss, za dwie porażki w Londynie.

Walasiewiczówna pragnie również reprezentować barwy polskie na igrzyskach olimpijskich w Berlinie.

Telegramy zagraniczne

REKORDY ŚWIATA W USA

NOWY JORK. 5.5. — Tel. wł. — Lekkoatleci amerykańscy są w coraz lepszej formie. W Baton Rouge (stan Luisiana) Glenn Hardin, przebiegł 200 mtr. przez płotki w 22.4 sek., bijąc rekord światowy Brookinsa z roku 1924 o całe 0,6 sek.

ŁOTWA MISTRZEM KOSZYKARSKIM EUROPY

GENEWA. 5.5. — Tel. wł. — W niedzielę zakończone zostały mistrzostwa Europy w koszykówce panów, rozegrane w Genewie. W finale Łotwa pokonała Hiszpanję w stosunku 24:18.

Ostateczna klasyfikacja mistrzostw Europy przedstawia się następująco: 1) Łotwa, 2) Hiszpanja, 3) Czechosłowacja, 4) Szwajcarja, 5) Francja, 6) Belgia, 7) Włochy, 8) Bułgarja, 9) Węgry, 10) Rumunja.

W turnieju pocieszenia pierwsze miejsce zajęła Francja, bijąc w decydującem spotkaniu drużynę Włoch 29:27.

VARZI TRIUMFUJE W TUNISIE

PARYŻ. 5.5. — Tel. wł. — Wielką nagrodę Tunisu, rozegraną na trasie okrężnej, długości 12,6 klm., wygrał Varzi na Auto-Union. Jedyny jego groźny konkurent Nuvolari, musiał się wycofać w 12 okrążeniu spowodu defektu świec. Varzi osiągnął czas 3:05:40.2 (średnio 162.869 klm/godz.), 2) Vimille (Bugatti) 3:09:29.5, 3) Etancelin (Maseratti), 4) Comotti (Alfa Romeo), 5) Farina (Maseratti), 6) Hartman (Maseratti).

DEPESZE KOLARSKIE

BERLIN. 5.5. — Tel. wł. — Wyścig Berlin — Wittenberg — Berlin wygrał Haak 6:57:15 na 240 klm., średnio 34.500 klm/godz.

W Norymberdze w meczu torowym Niemcy pokonały Szwajcarję w stosunku 37:17 przyczem Richter przegrał z Dinkelkampem.

RZYM. 5.5. — Tel. wł. — Wyścig dokoła Piemontu 300 klm., wygrał Binda w 9:25:05, średnio 31.7 klm/godz., 2) Piemontesi o półtorej minuty, 3) Rissi. Binda znowu się wycofał.

RAPID MISTRZEM AUSTRJI

WIEDEŃ. 5.5. — Tel. wł. — Mistrzostwo Austrji zdobył Rapid bijąc w ostatnim meczu FAC 8:1. Rapid nie przegrał ani jednego spotkania. Inne wyniki niedzieli: Libertas — Vienna 2:0, Hakoah — SC Wien 4:0, Austria — Faworitner SK 4:2, Sportklub—Wacker 3:0.

MENZEL MISTRZEM CZECH.

PRAGA. 5. 5. Tel. wł. W mistrzostwie Czechosłowacji Roderich Menzel zrewanżował się Palmieriemu za incydent rzymski i zmiażdżył go formalnie w finale w stosunku 6:2, 6:1, 6:1. — Menzel, Hecht wygrali też grę podwójną, bijąc Artensa, Malecka 4:6, 7:5, 6:2, 7:5. Grę pań wygrała Hein-

Depesze z prowincji

LWÓW, 5.5. — Tel. wł. — Z okazji otwarcia sezonu tenisowego odbył się mecz Pogoń — KT 24. Zwyciężyła Pogoń 6:3. Wyniki szczegółowe Menkes — Frenkel 7:5, 6:3, Kupczyński—Majzel 6:1, 6:4, Kurman — Holender 6:4, 4:6, 6:2, Altschuler — Jabłoński 6:1, 7:5, Tennenbaum — Mauer 6:1, 6:4, Dmytrówna — Turteltaubówna 6:3, 8:6, Menkes — Holender, Kupczyński —Chlipalski 7:5, 11:9, Jabłoński, Kurman — Altschüller, Tenenbaum 6:4, 6:1, Jabłoński, Dmytrówna — Menkes, Turteltaubówna 6:3, 3:6, 6:3.

LWÓW, 5.5. — Tel. wł. — Na międzyokręgowy mecz piłkarski Lwów — Śląsk, który rozegrany zostanie w dn. 12 maja w Katowicach kapitan związkowy LOZPN p. Gulicz ustalił skład Lwowa w stopsób następujący: Jaciów (Polonia Przemyśl), Jeżewski (Pogoń), Chmielowski (Czarni), Hanin, Wasiewicz (Pogoń), Dziwisz (Czarni), Borowski, Zimmer, Kluz, Nahaczewski, Niechcioł, wszyscy z Pogoni.

LWÓW, 5.5. — Tel. wł. — Otwarcie sezonu kolarskiego we Lwowie odbyło się przy udziale 170 kolarzy z Pogoni, Czarnych, Jutrzenki, LKP i RKS. Po nabożeństwie w kościele św. Mikołaja odbył się raid ulicami miasta.

ŁÓDŹ, 5.5. — Tel. wł. — Występ pięściarzy marynarki wojennnej obudził zainteresowanie, tak że widownia była wyprzedana. Wpłynęła na to w pierwszym rzędzie zapowiedź walki Chmielewskiego z Ożarkiem. Niestety do walki tej nie doszło z powodu odmowy Chmielewskiego, który zrobił tem samem przykry zawód klubowi i publiczności. Dla Ożarka nie można było znaleźć przeciwnika. Ani Klodarz, ani Jaskoła nie chcieli się podjąć walki z marynarskim „królem K. C." Nadto ani Kozakow ani Dąbrowski, a więc najmocniejsze punkty marynarki nie mieli przeciwników, zawód więc był kompletny.

Spotkań marynarzy odbyło się wszystkiego pięć. W tych pięciu walkach nie mieli oni nic do powiedzenia i zdobyli wszystkiego jeden punkt. Niemniej jednak zaprezentowali się z jaknajlepszej strony.

W wadze piórkowej Łeszczyński wygrał zasłużenie z Respą, który wypadł niespodziewanie dobrze. W wdaze lekkiej Wdowiński w walce z Pasturczakiem był ofiarą kompletu sędziowskiego, który przyznał mu remis, choć zasłużył na wysokie zwycięstwo. W wadze mieszanej Woźniakiewicz wygrywa łatwo, ale bez stylu z ciężkim, ale prymitywnym Gołębiowskim. W drugiej parze Piórkowski zwyciężył cięższego Urbaniaka. W wadze średniej Chmielewski znokautował Błaszaka. Poza konkursem w wadze muszej Kummer (BK) zwyciężył na punkty Graudensa (M). W koguciej Bartniak (IKP) wygrał przez k. o. w trzeciem starciu z Majersdorfem (M), a w wadze lekkiej Birnbaum (M) wygrał w pierwszej rundzie przez k. o. z Sysmanem (M).

LWÓW, 5.5. — Tel. wł. — Na międzyklubowych zawodach lekkoatletycznych doskonały wynik w skoku wdal osiągnął Haspel (AZS), ustalając nowy rekord okręgu — 688.

CZĘSTOCHOWA. 5.5. — Tel. wł.— Brygada — Garbarnia (Kraków) 5:0. Bramki zdobyli Jagusiak, Polak, Głowacki i Heine. Garbarnia wystąpiła w identycznym składzie co z ŁKS. Gra bardzo ciekawa i na wysokim poziomie technicznym. Garbarnia mimo wszelkich wysiłków nie mogła przebić się przez znakomitą obronę Brygady. Sędzia p. Herman.

KATOWICE. 5.5. — Tel. wł. — Wczorajszego przedpołudnia odbył się na trasie Katowice — Mikołów—Orzesze — Rybnik — Żory — Łaziska — Mikołów — Kostuchna — Murcki — Katowice wyścig kolarski. Trasa wynosiła 103 klm. i nie wykazała specjalnych wzniesień, to też pokonanie jej nie przysporzało 56 startującym zawodnikom większych trudów. Mimo ślicznej pogody i sprzyjających warunków atmosferycznych wyniki uzyskano nienadzwyczajne.

Pierwszy przybył do mety Gerhardt Maj (Pokoj N. Bytom) w czasie 3:10:18; tuż za nim był Bandor (Legja Kraków) 3:10,19 oraz Jasiński KPW Wilno 3:10.20. Na czwartem miejscu znalazł się Duda (Garbarnia, Kraków), na piątem zaś sklasyfikowano kilku zawodników, a m. in. faworytów biegu Więcka (Resursa, Łódź), niedoszłego mistrza Polski Rurańskiego (KS Stadjon, Chorzów), Rosika (Pol. Katowice), oraz Łazarczyka i Bańdora. Organizacja spoczywała w rękach Śląskiego Okręgowego Zw. Kolarskiego i wypadła zadawalająco.

ŁÓDŹ, 5.5. — Tel. wł. — Siódmy bieg rozstawny Kurjera Łódzkiego w parku im. ks. Poniatowskiego — 7 x 2 km. — odbył się dziś przy pięknej pogodzie i olbrzymich tłumach publiczności. Zwyciężyła sztafeta Zjednoczonych w rekordowym czasie 33:43,6, a więc o 16 sek. lepszy od dotychczasowego. Prowadziła ona od startu do mety. Skład: Frank, Nowak, Galewski, Koloszczyk, Szóstorowski, Starosta i Jańczyk. Starosta biegał we wszystkich dotychczasowych siedmiu biegach. Drugie miejsce zajęła sztafeta Gayera w czasie również b. dobrym 39.58.7, 3) ŁKS — 40:34.4, 4) Krusche - Ender (Pabianice), 5) IKP, 6) Zjednoczone II, 7) Wojskowy KS, 8) Strzelecki KS, 9) Zjednoczone III.

GRUDZIĄDZ. 5.5. — Tel. wł. — W międzyklubowym meczu bokserskim Astor'a z Bydgoszczy przegrała z WKS Grudziądz 6:12.

WOZB zwycięża Skodę

Skoda, a szczególnie jej „wódz" p. Romanowski poniósł na dorocznem Walnem zgromadzeniu WOZB, porażkę dotkliwą. Tylko PZL i Orkan znalazły się po jego stronie. Ogromna większość klubów stołecznych stanęła w zwartym szeregu za ustępującemi władzami. Przyznać jednak trzeba, że poza nielicznemi wycieczkami osobistemi, dyskusja stała na wysokim poziomie.

Po udzieleniu absolutorjum z wyrazami specjalnego podziękowania dla ustępujących władz przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Oddzielne głosowanie odbyło się nad wyborem prezesa. Po raz czwarty został nim adw. Zygmunt Fogiel 160 głosami przeciwko 25 głosom Skody.

Powstały komplet zarządu, który również uzyskał 160 głosów, przedstawia się następująco: wiceprezes administracyjny: prok. J. Leniewski; wiceprezes sportowy: p. St. Cendrowski (Elektr.); sekretarz: p. R. Welt; skarbnik: p. Zygm. Danowski (YMCA); przewodniczący wydziału spraw sportowych: inż. Wł. Grosser (CWS); przewodn. wydziału spraw sędziowskich adw. H. Piekarski (Warszaw.); kapitan związkowy: p. Tad. Pasturczak (Pol.); gospodarz: p. Kazim. Porębski (Legja); kronikarz: p. Kupferman (Gwiazda); ref. prasy i propagandy: red. Szereszewski; ref. kursów: p. Adam Gebel (Warszaw.); radca p. Józef Kicman (Fort Bema).

Przewodniczył zebraniu bardzo dobrze p. prezes Frenkiel. W trakcie obrad na salę przybył prezes PZB p. mec. Linke, którego powitał w imieniu wszystkich klubów stołecznych prezes Frenkiel. (al.)

Austrja-Polska

WIEDEŃ. 5.5. — Tel. wł. — Austrjacy przygotowują się do meczu piłkarskiego Polska — Austrja, który odbędzie się w dniu 12 b. m. w Wiedniu.

Kapitan Austrjackiego Zw. Piłkarskiego wybrał 30 kandydatów — piłkarzy, z których zestawiony zostanie definitywny skład. Nazwiska kandydatów są następujące:

Bramkarze: Havlicek, Platzer, Ploc i Raftl.

Obrońcy: Jestrab, Pavlicek, Schmaus, Sesta, Tauschek i Schlauf.

Pomoc: Braun, Hoffman, Mock, Rausch, Smistik, Skoumal, Urbanek i Wagner.

Napastnicy: Bican, Binder, Donnenfeld, Durchspekt, Hahnemann, Hanreiter, Kaburek, Mausner, Pesser, Stoiber, Vogl II Semann i Zischek.

*

W niedzielę wieczorem ustalił p. Kałuża, kapitan związkowy PZPN, skład drużyny polskiej przeciwko Austrji. Po rozmowie z członkami zarządu PZPN, którzy poinformowali go o grze warszawskiej, o g. 20 skład Polski był następujący: Albański (Fontowicz), Martyna, Bułanow; Kotlarczykowie, Haliszka; Riesner, Pazurek, Matyas, Łysakowski, Wodarz. Zapasawi: Gemza, Szczepaniak.

Parę godzin potem przyszły niepokojące wiadomości o kontuzji Wilimowskiego i po nowej serj telefonów na linji Kraków — Warszawa ustalenie składu odłożono do poniedziałku. Do tego czasu PZPN dowie się dokładnie o stanie zdrowia Wilimowskiego.

LEGJA PROTESTUJE

Jak się dowiadujemy, kierownictwo Legji ma zamiar wnieść protest przeciw meczowi Pogoń — Legja, uzasadniając go tem, że sędzia przerwał mecz na okres zabandażowania Albańskiego, podczas gdy wedle regulaminu należało kontuzjonowanego gracza usunąć z boiska i prowadzić dalej zawody.

Skład Krakowa na mecz z Poznaniem (12 maja) ustalił p. Kałuża następująco: Koszowski (Koźmin), Joks, Doniec, Lesiak, Wilczkiewicz, Jeziersk', Zieliński, Koreć Artur Łyko, Kisieliński.

POGOŃ NA PIERWSZEM MIEJSCU

Szósta kolejka ligowa przyniosła nam tylko dwa spotkania, przyczem zawody warszawskie, jak piszemy na innem miejscu, miały dość niecodzienny przebieg.

Wielkie derby Krakowa zakończyły się wysokiem zwycięstwem Wisły, co potwierdza famę o złej formie Cracovii, która może znaleźć się w roku bieżącym w dość ciężkiej sytuacji.

W tabeli wysunęła się skolei na pierwsze miejsce lwowska Pogoń, która ma jednak w tej chwili najwięcej gier. Wisła zaawansowała o dwa miejsca, natomiast przeciwnik jej spadł tylko o jeden szczebel. Tabela przedstawia się jak następuje:

	gier	pkt.	st. br.
1. Pogoń	5	7	10:5
2. Garbarnia	4	6	6:3
3. Ruch	4	6	15:6
4. Warta	3	5	8:3
5. Wisła	4	4	10:9
6. Ł. K. S.	4	4	7:9
7. Legja	3	3	4:3
8. Cracovia	4	2	5:12
9. Śląsk	3	2	3:9
10) Warszaw.	3	1	3:6
11. Polonja	3	0	1:9

Kronika Warszawska

Sobotnie mecze bokserskie rozegrane w Warszawie przyniosły następujące wyniki: Warszawianka — Makabi 10:4. Mecz stał na bardzo niskim poziomie. Wyniki spotkań były następujące: w. musza: Jakubowicz (M) pokonał Barana (W); w. kogucia: Spiegielman (M) uległ Kaźmierskiemu (W); w. piórkowa: Polus (W) wygrywa bez walki wobec niestawiennictwa się przeciwnika; w. lekka: Zbierski (W) wygrywa wobec dysklasyfikacji Wysockiego II (M) w drugiej rundzie; w. półśrednia: Zieliński (W) zmusza do poddania się Zylbermana (M); w. średnia: Fuks (M) remisuje z Hissem (W). Wynik ten nieco krzywdzi boksera żydowskiego, który był agresywniejszy: w. półciężka: Stankiewicz (W) remisuje z Steineizenem (W). Spotkanie to było parodją boksu. Sędziował w ringu p. Bogatko. Organizacja dobra.

YMCA — Polonja 9:7. Miłą niespodziankę sprawiła YMCA, Polonja była wzmocniona trzema bokserami z Elektryczności a mianowicie: Jastrzębskim, Całką i Ziężalą. Wyniki techniczne były następujące: w. musza: Stolarow (Y) bije na punkty Jastrzębskiego (E); w. kogucia: Krysik (P) pokonał Możdzyńskiego (Y); w. piórkowa: Jaśkowski (Y) remisuje z Gurjanem (P); w. lekka: Łukasiewicz (P) pokonał Gniewosza (Y); w. półśrednia: Cholnicki (Y) wygrywa z Wisłowieckim (P); w drugiej parze półśrednich Gradkowski (Y) odnosi wspaniałe zwycięstwo nokautując Fabisiaka (P) w trzeciej rundzie; w. średnia: Kolczyński (Y) po ładnej walce zwycięża Całkę (E); w. półciężka: Ciężala (E) pokonał Zycha (Y). Sędzia w ringu Świdziński.

Mecz Polska -- Płd. Afryka

w ocenie całego świata

Ponieważ gracze Płd. Afryki nie brali udziału w turnieju w Rzymie i nie można było wyciągnąć bezpośrednich wniosków z ich umiejętności, należało sobie wyrobić pośrednią opinję o naszym przeciwniku w puharze Davisa.

Najlepiej znają dobre i słabe strony Afrykańczyków niewątpliwie Australijczycy z Crawfordem na czele. Ale mistrzowie z „kraju kangura" (Australczycy mają na koszulkach podobiznę „kangura"), jak przystało na Anglo-Sasów są małomówni. Crawford twierdzi, że Płd. Afryka wygra 3:2 lub 4:1.

Jedynie Tłoczyński, z którym już były mistrz świata grał, może zdobyć punkt na drugiej rakiecie Poł. Afryki. Tego samego zdania jest dziennikarz Hopman, który milcząco potakuje, paląc fajkę, jak zresztą cała ekipa Australji natychmiast gdy zejdzie z kortu.

Mc. Grath jest dla nas więcej przychylny, gdyż pamięta widocznie porażkę z Hebdą i przepowiada 3:2 dla... Płd. Afryki.

*

Ulubieńca publiczności rzymskiej Borotrę, który odrazu zdobył sobie sympatję na „Toro Mussolini" łapię po przegranym finale z parą Crawford — Mc. Grath. „Latający Bask" jest trochę rozgoryczony, grał cudownie z Brugnonem a mimo to przegrał. Powiada, że to jego ostatni turniej, nigdy więcej już nie będzie grał publicznie.

„Stara piosenka" myślę sobie, bo przecież, jak ojczyzna będzie w niebezpieczeństwie — Francję będzie czekało trudne spotkanie w puharze Davisa — kto zagra doubla, jak nie Borotra — Brugnon?

A propos meczu Polska Płd. Afryka, co Pan o nim myśli?

— Tłoczyńskiego — mówi Borotra — uważam za ambitnego gracza, Hebda jest zdolny do każdej niespodzianki, Wittmann poprawił się bardzo. Sądzę więc, że single dadzą wynik 2:2. Gra podwójna będzie stanowiła o wyniku spotkania. Po przetłumaczeniu na nasz język znaczy to 3:2 dla Płd. Afryki.

Włosi za to cenią nas wyżej. De Stefani twierdzi, że nie może wydać bezapelacyjnego sądu, ale ma intuicję, że Polska mecz wygra! Z Palmierim rozmawiałem po przyjeździe z Neapolu, gdzie pokonał Czecha Menzl'a.

— Mecz Polska — Płd. Afryka? W moich oficjalnych przepowiedniach, które opublikowałem, napisałem 4:1 dla Polski!

— Czy to możliwe?

— Niech pan mi wierzy, że przed opublikowaniem po raz pierwszy prognostyków w puharze Davisa, nad każdem spotkaniem dobrze się zastanowiłem.

A nieszczęśilwemu i zdyskwalifikowanemu w Davis Cupue mistrzowi Italji nie można odmówić doświadczenia i znajomości tenisa międzynarodowego.

D. Engel.

Ani jednego seta na Austinie

nie zdobywa Farquharson

Bournemouth, w maju.

Farquharson na chwilę zabłysnął jeszcze doskonałą formą, eliminując Lee w trzech setach po ciężkiej walce 10:8, 6:4, 6:1.

Roczna przerwa nie pozostała bez wpływu na klasę trzeciego ongiś gracza Anglji. Bekhend miał większe luki niż zwykle, a ciągłe biegi na forhend wyczerpały prędko jego siły.

Perry miał ciężką pracę z Petersem, który w świetnej formie (jak wszyscy uczestnicy eskapady warszawskiej), zademonstrował całą skalę swych złośliwych piłek. Perry do tego miał pęcherze na ręku, tak że jego spotkanie półfinałowe z Prennem, który wyeliminował Sharpa, zostało przełożone na piątek. Austin w znakomitej formie oddał tylko parę gemów Avoryemu. Gra obu tenisistów jest podobna, tylko Austina o klasę bardziej stylowa i regularna.

Klasę Austina odkrył dopiero mecz z Farquharsonem. „Bunny" jest w formie takiej, jak nigdy. Farquharson nie mógł wytrzymać wymiany długich piłek; spychany wciąż wspaniałą długością drajwów Austina w głąb kortu, wybiegał do siatki w momentach zupełnie nieodpowiednich, bez przygotowania ataku. Tu mijały go dokładne na milimetr passing-shoty. Wynik brzmiał 6:2, 6:1, 6:2. Świetna forma Austina typowała go na faworyta w spotkaniu finałowem z Perrym, który do Bournemouth przyjechał wprost z pokładu statku i w eliminacjach nie grał zbyt regularnie. Niedarmo jednak Austin propaguje trzysetówki: pięć setów jest dla niego zadużo. Po trzech setach wynik brzmiał 6:0, 4:6, 6:3, przyczem Perry zdobył seta nadludzkim wysiłkiem. Dwa następne sety wygrał Perry w stosunku 6:2, 6:0. Austin był już cieniem siebie.

Perry obronił więc swój tytuł. Nie udało się to zato mistrzyni Wimbledonu Round która przegrała ze Stammers 7:9, 6:2, 6:1. W finale Stammers pokonała łatwo Scriven 6:2, 6:2, która wyeliminowała Noel.

Doubl panów wygrała para nowo-zelandzka Stedman, Malfroy, bijąc łatwo Kirby, Farquharsona 6:3, 6:2, 6:1. Malfroy, Stedman pobili Muira, Musgrova 6:3, 7:5, 6:3 Bertram i Hendrie, którzy wygrali z Avory, Lee, Kirby, Farquharson wyeliminowali kolejno Oliffa, Wilda, a potem Perry, Butlera.

Wallis Myers o Afrykańczykach

Słynny krytyk tenisowy Anglji p. Wallis - Myers drukuje w „Daily Telegraph" obszerne spostrzeżenia z turnieju Bournemouth. Najciekawsze są dla nas jego uwagi o Farquharsonie i Kirbym, jako naszych przyszłych przeciwnikach w puharze Davisa.

Farquharson jest, zdaniem Anglika, w zdecydowanie dobrej formie.

„Afrykańczyk okazał się mistrzem podciętego woleja i silnego smeczu, ale jest on teraz więcej niż woleistą. Zdobył np. wiele punktów pierwszemi piłkami serwisowemi, a jego piłka z głębi kortu ma dziwne połączenie szybkości i ścięcia, co sprawia, że przeciwnik czasami, nie trafia jej wogóle. Co więcej, jego gra z głębi placu jest teraz tak pewna i dobra, że może sobie oszczędzić ciągłych wycieczek do siatki.

Gdy numer pierwszy tenisu afrykańskiego zachwycał galerję, numer drugi — zawodził ją. Kirby grał przynajmniej o „15" gorzej, niż w roku ubiegłym z Perrym. Wydaje mi się, że nie może on w tej chwili wytrzymać długiej wymiany piłek, oddaje dużo punktów przez double - faulty, brak mu też zupełnie smeczu".

Kwaśniewska obiecuje jeszcze więcej



REKORDOWY RZUT
Kwaśniewska na stadjonie poznańskim w chwili ustanowienia nowego rekordu Polski w oszczepie 40,68 mtr.

Łódź, 5 maja 1935 r.

— Winszujemy panno Marysiu! Niespodzianka, jaką pani w piątek sprawiła swym rekordem była rzeczywiście wielka.

— Prawdę mówiąc, ja ani przez chwilę nie myślałam, że mi się ten rzut uda. Cieszy mnie przedewszystkiem regularność z jaką rzucałam w piątek. Próbny rzut — przeszło 41 mtr. W konkurencji już pierwszy rzut był o 15 cm. lepszy od rekordu, który przed rokiem ustanowiłam w tym samym Poznaniu na meczu międzypaństwowym Japonja — Polska. Zbliżyłam się już o niecałe 4 mtr. do rekordu światowego Braumüller (46.64). Drugi rzut miał ponad 38 mtr., trzeci był identyczny, czwarty też koło czterdziestki.

Ciekawe, że dobry rzut wychodzi bardzo łatwo, nie czuję go zupełnie. Muszę jeszcze popracować nad rozbiegiem, a wówczas wszystko pójdzie jeszcze lepiej. Wierzę we własne siły...

Korzystając z okazji rzucamy jeszcze pytanie na temat spotkania międzymiastowego Poznań — Łódź.

— Jechałyśmy na rzeź niewiniątek a tu dopiero sztafeta 4x200 zadecydowała o zwycięstwie Poznania. Łódź stale prowadziła i przed ostatnią konkurencją stan meczu był 55:55. Wyrównana wartość obu zespołów stworzyła widowisko ciekawe — kończy z czarującym uśmiechem mistrzyni i rekordzistka Polski.



ALBAŃSKI NA CHWILĘ PRZED KONTUZJĄ
Bramkarz Pogoni kryty przez Bereze wyławia piłkę spod nóg Nawrota, z którego na zdjęciu widzimy tylko rękę. Nadbiegający Drabiński kopie Albańskiego w głowę rozcinając mu czoło.

Otwarcie sezonu wioślarskiego w stolicy





UCZESTNICZKI SZERMIERCZYCH MISTRZOSTW POLSKI
Stoją (od lewej): Adamiakowa, Godzielińska, Herzekowa i Ryszfeldówna. Siedzą: Stanoszkówna, Serini, Laskowska, Goryńska i Srokowska. Klęczą: Duchówna i Krokowska.

Szwajcarja -- Irlandja 1:0

BAZYLEA. 5.5. — Tel. wł. — Mecz międzypaństwowy zakończył się po ładnej i wyrównanej grze, wobec 23.000 widzów, nieznacznem zwycięstwem Szwajcarów, którzy jedyną bramkę zdobyli w 17 min. drugiej połowy z rzutu karnego egzekwowanego przez środkowego pomocnika Weilera. Irlandczycy szybcy, doskonali w grze głową, mieli słabą taktycznie pomoc. Bramkarz Foley na najwyższym poziomie.

*

W środę 8 b. m. rozegra reprezentacja Irlandji drugie skolei spotkanie międzypaństwowe na terenie kontynentalnym. Przeciwnikiem jej w Dortmundzie będą Niemcy, którzy wystawiają następujący skład:

Buchloh (Speldorf); Janes (Fortuna), Tiefel (Eintracht Frankfurt); Zieliński (Union Hamborn), Goldbrunner (Bayern), Bender (Fortuna); Lehner (Schwaben), Lenz (Borusia), Siffling (Mannhein), Damminger (Karlsruhe) i Fath (Wormatia).

Obrona i pomoc złożona jest z graczy Zachodu i Południa. W napadzie widzimy ponownie Damingera i Lenza, którzy zdobyli sobie widocznie stałe miejsce w reprezentacji. Kierownictwo napadu powierzono tym razem Sifflingowi.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE

BERLIN. 5.5. — Tel. wł. — W mistrzostwie piłkarskiem Niemiec wyniki były następujące: Hertha — York (Wystruć) 9:0, Policja (Kamienica) — Vorwaerts (Gliwice) 3:1, S. V. Fuerth — S. V. Jena 1:0, Schalke 04 — Hannower 96 4:1, Stettiner SC — Eimsbuettel 2:2, sensacja. V. f. B. Benrath — Phoenix (Ludwigshafen) 2:1, V. f. R. Kolonja — Mannheim 3:2, V. f. B. Stuttgart — Hanau 93 2:1.

PRAGA. 5.5. — Tel. wł. — Mistrzostwa piłkarskie: Sparta — DFC 5:1, Teplitzer — Slavia 3:0, Zidenice — Kladno 2:0, Prostejov — Bohemians 3:1, Kolin — Cechie Karlin 2:1.



DERBY ŚLĄSKIE
Ruch — Śląsk (Świętochłowice) odbyły się przed wypełnioną po brzegi widownią. Zwyciężył Ruch 5:0. Na zdjęciu jeden z groźnych ataków Wilimowskiego.

Thil bije Jaksa

PARYŻ, 4.5. — Tel. wł. — W sobotę rozegrano mecz o mistrzostwo świata wagi średniej Marcel Thil — Vilda Jaks. Jak było do przewidzenia Czech którego wartość była wyolbrzymiona reklamą, nie był godnym przeciwnikiem dla Francuza. Thil atakował cały czas, swemi ciężkiemi ciosami w korpus, posłał Jaksa trzy razy na deski i wreszcie zmusił do poddania się w 14-tej rundzie.

27 czerwca Thil będzie walczył z Niemcem Ederem w Hamburgu.

W Berlinie Hower pokonał na punkty Czechosłowaka Ambroza, przyczem w pierwszej rundzie Hower był gorszy.

DENKER BIJE HINESA

BERLIN. 5.5. — Tel. wł. — Turniej tenisowy w Wiesbadenie przyniósł parę sensacyj: pogromca Tarłowskiego Denker wyeliminował mistrza Włoch Hinesa 6:4, 2:6, 6:3. Henkel pobił potem Denkera 6:4, 8:6, a Cramm — Culleya 6:3, 6:3. W finale Cramm pokonał łatwo Henkla 6:4, 6:0, 6:3. Finał dubla wygrali Cramm, Henkel bijąc Hinesa, Culleya 6:2, 7:9, 6:2, 4:6, 6:3. Niemcy zaskoczyli Amerykanów tempem. Henkel miał słaby serwis. W grze pań Horn pobiła Kaeppel 6:3, 6:2.

MEKSYK WYELIMINOWAŁ KUBĘ.

NOWY JORK. 5.5. — Tel. wł. — W meczu o puhar Davisa w Mexico City Meksyk pokonał Kubę w stosunku 3:0 i spotka się ze zwycięzcą meczu USA — Chiny.

Reyes wygrał z Aguera 6:2, 6:0, 6:3, Hermandez z Nordarsem 5:7, 6:3, 4:6, 8:6, 6:2; Unda, Llano pobili Aguera, Radina 6:4, 6:1, 63.

CARTONNET BIJE REKORD ŚWIATOWY.

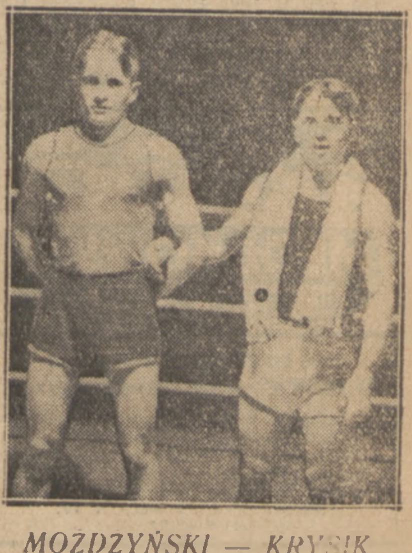
W pływalni dancingu Lido w Paryżu Cartonnet zaatakował rekord światowy na 200 mtr. st. klas. i osiągnął czas 2:39,6, lepszy od rekordu oficjalnego Sietasa o 3 sek. ale gorszy od rekordu nieoficjalnego Japończyka Koike. Na 200 y. Cartonnet osiągnął 2:25,2, o 0,2 sek. lepiej od rekordu światowego.



NOWE WŁADZE P. Z. T. K.
z prezesem płk. Geblem (w środku) rozpoczęły w sobotę swoje urzędowanie.



POD NOGI PRZECIWNIKA
rzuca się bramkarz pogromcy Ruchu — Piasecki w obronie swej bramki na meczu z Garbarnią.



MOŻDŻYŃSKI — KRYSIK
spotkali się w wadze muszej na meczu bokserskim YMCA — Polonja.

Niesubordynacja tych, którzy powinni być wzorem

Legja schodzi z boiska na meczu z Pogonią przy stanie 0:1

WARSZAWA. 5.5.—Pogoń — Legja 3:0 walkover, 1:0. Bramkę dla Pogoni zdobył Niechcioł. W 5-ej min. drugiej połowy sędzia odgwizdał walkover na rzecz drużyny lwowskiej. Sędziował p. Leracz z Poznania; widzów ok. 4500.

Pogoń: Albański, Bereza, Jeżewski; Hanin, Wasiewicz, Deutschman; Niechcioł, Zimmer Matyas II, Nahaczewski, Borowski.

Legja: Keller; Martyna, Szczotkowski; Szaller, Kubera, Przeździecki II; Drabiński, Skrzypczak, Nawrot, Łysakowski, Wypijewski.

Mecz, który wedle ogólnej opinji, miał wznieść się do pierwszorzędnego poziomu, przybrał zgoła nieoczekiwany obrót. Zakończył się bowiem już po 50 minutach gry incydentem, jakiego na boiskach ligowych tylko bardzo rzadko byliśmy świadkami.

Martyna wykluczony przez arbitra z dalszego udziału w grze za rozmyślne kopnięcie Nahaczewskiego, który był bez piłki, uparł się i nie zeszedł z boiska, narażając temsamem drużynę i klub na przykre konsekwencje.

Dziwi nas tylko, że z kierownictwa Legji nikt nie uważał za konieczne zejść na plac gry i kilku rozważnemi słowami wpłynąć na własnych graczy, którym nerwy odmówiły widocznie posłuszeństwa.

Z przykrością stwierdzić musimy również, że na akt daleko posuniętej niesubordynacji zdobył się długoletni gracz reprezentacyjny, kapitan drużyny Martyna.

Słyszeliśmy po zawodach najrozmaitsze komentarze, mające osłabić przykre wrażenie i usprawiedliwić postępowanie obrońcy Legji.

Niestety, wszystkie argumenty, o których jeszcze pomówimy poniżej, są w danym wypadku nieistotne, nie możemy się bowiem w żadnym wypadku zgodzić na to, by na boiska czołowych klubów Polski wprowadzano zwyczaje, które pokutują jeszcze w drużynach niższych klas, spotykając się zresztą ze strony powołanych do tego władz z odpowiednią reakcją.

Niefortunny postępek Martyny starano się wytłumaczyć przedenerwowaniem spowodu słabej formy sędziego. Zwalanie w każdym wypadku winy na sędziego wchodzi u nas zwolna w stałą manjerę. Sędzia jest więc winien, że drużyny grają słabo, że mecz jest nieciekawy i ... że gracze rozbijają. Z chwilą, gdy temsam sędzia próbuje raz energiczniej wkroczyć i położyć kres niedopuszczalnym wybrykom, okazuje się, że znów jest to jego wina, ponieważ... powinien był już uprzednio skrócić cugle.

Dlatego też stwierdzić należy, że sprawa takiego czy innego sędziowania, nie przesądza absolutnie kwestji zachowania się graczy!

Sędzia niedzielnych zawodów warszawskich p. Leracz nie był wprawdzie koryfeuszem w swoim fachu, jednak nie spełniał funkcyj swych tak źle, jak chciała tego opinja.

Przeoczenia nie przekraczały normalnej miary, a w każdym razie stwierdzić należy, że starał się zachować objektywność.

Mógł wprawdzie z miejsca energiczniej wystąpić np. przeciw niepoprawnym foulom Przezdzieckiego, czy dobitniej ukarać Drabińskieego za rozmyślne kopnięcie Albańskiego i to w sytuacji, z której nie można było osiągnąć już żadnej korzyści, jednak p. Leracz był widocznie optymistą i wierzył, że gracze zwolna sami się uspokoją. Gdy to nie nastąpiło i zawody zaczęły przybierać na ostrości, postanowił zmienić taktykę i energiczniej wkraczać. Martyna miał pecha, że wybryk jego nastąpił właśnie w okresie, gdy arbiter zaczął już udzielać upomnień i był zdecydowany położyć bezwzględnie kres dalszym ekscesom.

Przechodząc skolei do rzeczy bardziej sympatycznych, t. j. do krytyki ściśle fachowej, stwierdzić należy, że zawody nie spełniły naszych oczekiwań. Bardziej zrównoważona była w każdym razie Legja, co w znacznej mierze było zasługą pomocy.

Bardzo dobrze wypadła gra Kubery, który pilnował czule Matyasa II, również Szaller szachował skutecznie lewą stronę przeciwnika. Przeździecki wybija się stale... nieczystą grą! W niedzielę padł zresztą ofiarą swoistych metod. Wobec dobrej postawy pomocy miała obrona Legji znacznie ułatwione zadanie, tembardziej, że grze napadu lwowian brak było dokładności.

Raz jednak popełniono fatalny błąd taktyczny. Zapomniano zasłonić własnego bramkarza przed atakiem Niechcioła i... nieszczęście było gotowe, Keller bowiem, wyłapawszy ostrą piłkę Borowskiego ze skrzydła, nie stał zbyt pewnie i zaatakowany przez szybkiego lwowianina, wleciał wraz z piłką do siatki.

Atak Legji miał wcale dobre okresy, prezentował się w polu (optycznie) lepiej od napadu Pogoni, jednak brak było mu skuteczności. W kwintecie ofenzywnym najsłabiej wypadł znów Wypijewski; prawa strona Skrzypczak — Drabiński miała chwilami zupełnie dobre zagrania.

Pogoń grała naogół nierówno. Chwilami widziało się bardzo dobre szybkie i skuteczne akcje, to znów nerwowe odbijanie piłek bez sensu i celu. Winę w danym wypadku przypisujemy pomocy. Wasiewicz walczył wprawdzie ambitnie, jednak w chwili, gdy wyłuskał już piłkę, tracił często spokój i wysyłał ją pod fałszywym adresem. Hanin i Deutschman trzymali się, jak zahypnotyzowani linji bocznej i to przeważnie gdzieś stylu.

Obrona Pogoni wbrew tradycji spisywała się zupełnie dobrze.

Albański, gdy chodzi o parowanie strzałów, nie był zatrudniony, natomiast wykazywał wielką inicjatywę i pewność przy wybiegach, interwenjując b. skutecznie i przytomnie.

W napadzie Pogoni pierwsze skrzypce dzierżył bezapelacyjnie Matyas II, który grał jednak ostrożnie, pamiętając o konieczności reprezentowania barw Polski w Wiedniu. Zimmer był powolny, niezdecydowany, piłki Nahaczewskiego niezawsze nadawały się do kombinacji. Niechcioł na skrzydle był wcale dobry. Borowski reprezentuje wciąż tylko żywiołowy pęd i ambicję przy słabej technice.

W sumie mamy Pogoni do zarzucenia forsowanie gry górą, co było o tyle fałszywe, że wojskowi w grze głową wyraźnie ją przewyższali.

Legja rozpoczyna. Pierwszy bardziej skoordynowany atak wojskowych marnuje Wypijewski. Ładny strzał Nawrota z lewej flanki unieszkodliwia pewnie Albański.

Pierwszy niebezpieczny atak lwowian następuje lewą stroną w 8-ej min. Matyas II daje parokrotnie próbki swej dobrej dyspozycji strzałowej z wielkiej odległości.

Gra jest naogół otwarta, jednak większą inicjatywę wykazuje Legja. W 23-ej min. Nawrot, wykorzystując nieporozumienie tyłów lwowian, oddaje ostry strzał, który odbija się o słupek, natychmiastowa poprawka kończy się na aucie.

Przy rzucie z rogu przeciw Pogoni zdobywa się Wypijewski na b. ładny voley, piłka mija jednak cel.

W 32-ej min. Borowski ucieka, oddaje ostrą piłkę do środka, Keller łapie, Niechcioł momentalnie dobiega i wpycha go do bramki. Pogoń prowadzi 1:0.

W kilka minut później niebezpieczna sytuacja pod bramką Pogoni; Albański wybiera piłkę z pod nóg Nawrotowi, Drabiński kryty przez Berezę, uderza bez ceregieli leżącego Albańskiego butem w głowę. Okazuje się, że bramkrz Pogoni ma rozcięte czoło.

Kilka minut upływa, zanim założono mu bandarz, sędzia nie rozpoczyna w czasie tego gry, przeciw czemu Martyna protestuje.

Na dwie minuty przed końcem Przeździecki atakując Niechcioła, upada i rozbija sobie nogę tak, że znoszą go z boiska. Rzut wolny bije Niechcioł, Matyas główkuje tuż obok bramki. Łysakowski fouluje Hanina i dostaje upomnienie.

Po przerwie Pogoń gra lepiej, ataki stają się groźniejsze: Legja nadal gra ostro, co wywołuje zresztą na widowni protesty.

W 5-ej min. Martyna odbija piłkę wypuszczoną zbyt daleko przez Nahaczewskiego, a z chwilą, gdy piłka jest już daleko od bramki Legji, Martyna częstuje jeszcze Nahaczewskiego kopnięciem, co wywołuje w konsekwencji wykluczenie i wspomniany na wstępie incydent.

N. S.

Derby Krakowa: Wisła - Cracovia 4:0

Pewne zwycięstwo Kotlarczyków nad zdekompletowanym zespołem biało-czerwonych

KRAKÓW, 5. 5. — Tel. wł. — Wisła — Cracovia 4:0 (1:0). Bramki dla Wisły strzelili Obtułowicz, Artur dwie i Kopeć. Sędza p. Hauptman ze Lwowa. Widzów 5.000.

Oprawa meczu była wspaniała, godna wielkich tradycyj i chlubnych wspomnień. Zasiadł w loży prezydent miasta dr. Kaplicki, obok prezesa KZOPN gen. Monda. Zakwitły trybuny wielobarwnym obrazem wykwintnych pań i ich towarzyszów. Ruchomym wieńcem otoczyło boisko 5.000 ludzi.

Ale na tło tej pięknej oprawy padł cień szarej rzeczywistości, cień trosk i bolączek naszego stanu piłkarskiego, podupadłej klasy i przeciętności ligowej. Był więc sędzia, który rozczarował większość i zadowolił niewielu, były utarczki słowne mniej lub bardziej gorące, były i starcia dość ostre. Na szczęście nie doszło jednak do poważniejszych incydentów, nie doszło dlatego, że wynik był wysoki i zwycięstwa Wisły nie można było kwestjonować, jakkolwiek wyższość jej zadokumentowana została zbyt wielką ilością bramek.

Przebieg spotkania nie pozwala na wyciąganie daleko idących wniosków. Obie drużyny nie zmieniły bowiem zasadniczo ani swych składów, ani też systemu gry.

Wisła po powrocie z zagranicy jest zespołem bardziej ocementowanym. Znać pewną poprawę u młodych obrońców a wzmocniła się znacznie pomoc. Przyczyczyniły się do tego powrót Kotlarczyka II na prawą stronę oraz lepsza gra Jezierskiego. Kotlarczyk I na środku zagrał lepiej aniżeli przed kilkoma tygodniami, ofenzywnie jednak ma jeszcze niedociągnięcia.

Przesunięcie Artura na łącznika i powierzenie kierownictwa ataku Obtułowiczowi nie wróży dużych zmian na lepsze. Artur jest na łączniku równie dobry jak na środku, ale atak traci w nim dyrygenta, którym nie może zostać Obtułowicz. Wyższość Łyki nad Chabowskim znana jest oddawna i nie podlega dyskusji.

Cracovia bez swych filarów Pajaka i ... wicz wbija piłkę do siatki. W 21 m. skutek braku kręgosłupa tj. pomocy, osłabiła do reszty swe szanse występując bez Pająka, Mysiaka i „Szeligi". Tego ostatniego możnaby sobie jeszcze darować. Nowy nabytek — Przeorowski wraz z Kisielińskim zapełniliby tę lukę, ale brak Pająka i Mysiaka musiał decydująco odbić się na całości.

Nic dziwnego więc że po 45 minutach piątka ofenzywy była wyczerpana a ciężar spadł na resztę zespołu, który udźwignąć go nie zdołał. Bramkarz puścił dwa łatwe strzały. Ziżka i Doniec o mało co nie podwyższyli rezultat do 0:6, a wszystko na skutek braku pomocy.

Na nic zdały się wysiłki napastników, którzy do przerwy potrafili uzyskać więcej z gry od swego przeciwnika. Kilka wspaniałych strzałów Przeorowskiego oraz pożycie korzystne jego sąsiadów nie znalazły wykończenia a potem przyszło wyczerpanie i w rezultacie klęska.

Już w pierwszej minucie denerwującego spotkania Przeorowski strzela ostro na bramkę. Rewanżuje mu się momentalnie wspaniałym strzałem Łyko, obaj nie trafiają jednak celu. Trójka Wisły przeprowadza kilka ataków, stwarzając groźne zamieszanie pod bramką przeciwnika. Gra przenosi się jednak szybko z jednej strony na drugą.

Cracovia jest coraz groźniejsza w ofenzywie. Przeorowski strzela ostro w róg a piłkę paruje w ostatniej chwili Koźmin. W ferworze walki sędzia nie dostrzega ręki obrońcy Wisły pod bramką. Cracovia jest nadal w ofenzywie a tu nagle przebija się atak Wisły.

Krótkie podanie Łyki i Obtułowicz rzuca piłkę do siatki. W 21 m. gospodarze uzyskują prowadzenie. Sukces dopinguje czerwonych. Kotlarczyk szachuje obecnie trójkę przeciwnika. Cracovia przejmuje jednak znów inicjatywę. Dochodzi do denerwujących incydentów. Sędzia kilkakrotnie krzywdzi białoczerwonych, co odbija się echem na widowni. Na korzystnych szansach Zielińskiego i Korbasa kończy się pierwsza połowa.

Drugą część spotkania inauguruje znów piękny strzał Przeorowskiego. Tym razem Koźmin broni na korner. Za chwilę przebija się Kisieliński, strzał jednak muska sztangę. Cracovia jest jeszcze w ofenzywie, znać jednak iż opada coraz bardziej na siłach. Dochodzi znów do awantur z sędzią, który i tym razem rozstrzyga na niekorzyść białoczerwonych.

13 minuta jest fatalna dla Cracovii, przynosi 2 bramkę Wiśle: Artur przebija się poprzez obu obrońców i strzela. Pod zegarem widnieje cyfra 2:0. Wisła zmienia się nie do poznania. Ataki jej stają się coraz bardziej zdecydowane, co wobec słabości przeciwnika nabiera szczególnej jaskrawości.

Nadchodzą krytyczne minuty dla Cracovii: w 27 min. po rzucie rożnym Artur dostaje piłkę i ostrym szpicem lokuje ją w siatce. Nie upłynęły jeszcze 2 min. a Kopeć strzałem z rogu uzyskuje czwarty punkt. Ostatnie minuty upływają w ciągłej przewadze Wisły.

Sędzia p. Hauptmann ze Lwowa nie stanął na wysokości zadania. Pomijając już iż skrzywdził kilkakrotnie Cracovię, nie potrafił on jednak utrzymać w ryzach tak ciężkiego meczu. Dziwić się należy, iż do prowadzenia tak ważnych zawodów nie wydelegowano bardziej rutynowanego arbitra.

Drużyny wystąpiły w składach: Wisła: Koźmin; Szczepanik, Szumilas, Kotlarczyk II i I, Jezierski; Chabowski, Kopeć, Artur, Obtułowicz, Artur, Łyko.

Cracovia: Radwański; Lasota, Ziżka, Chruściński, Bialik, Zieliński, Malczyk, Korbas, Kisieliński, Przeorowski.

P. Mallow o meczu

KRAKÓW, 5. 5. Tel. wł. Na meczu Cracovia — Wisła obecny był wiceprezes PZPN p. Janusz Mallow. Zapytaliśmy go o opinję co do spotkania.

— W porównaniu z ub. latami jestem rozczarowany poziomem spotkania — mówi p. Mallow. Gdyby Cracovia do przerwy wyrównała, przebieg byłby inny, tembardziej, że po przerwie miała jeszcze dwie korzystne pozycje. Po drugiej bramce Wisła nabrała pewności i opanowała boisko. Winę wysokiej porażki ponosi mojem zdaniem obrona Cracovii wraz z bramkarzem.

Co do sędziego oświadcza z uśmiechem p. Mallow:

„Nie mogę nic powiedzieć, gdyż jest to mój kolega".

Berlińska Minerwa w Poznaniu

Warta uległa po słabej grze Niemcom 2:3

POZNAŃ 5.5. — Tel. wł. — **Minerwa (Berlin) — Warta 3:2 (0:0).**

W niedzielę gościła w Poznaniu jedna z czołowych drużyn berlińskich Minerwa, która rozegrała mecz z ligową Wartą.

Spotkanie nie spełniło pokładanych przez publiczność nadziei i wypadło blado. Zarówno jedna, jak i druga drużyna nie wykazały tych wartości, których się spodziewano, to też gra była miejscami nawet nudna.

Goście przewyższali gospodarzy kondycją fizyczną i szybkością, ustępowali im natomiast technicznie. Najsilniejszym punktem u gości był bramkarz Beisel i środkowy napastnik Elsholz, obrona była twarda i miała czysty wykop, nie wyróżniała się jednak niczem ponad przeciętność. Pomoc słaba, ze skrzydłowych lepszy Prysok.

W drużynie gospodarzy zawiódł przedewszystkiem atak, a zwłaszcza Scherfke, który grał poniżej normalnej formy i nie zatrudniał zupełnie łączników. Skrzydłowi nie mieli dużo zajęcia, a lepszym był słabszy fizycznie Schwarz. Pomoc grała zupełnie defenzywnie i nie wspierała zupełnie ataku, to też akcje Warty rwały się zawsze w polu. Obrona bardzo niepewna, przyczem Pawlak zawinił dwie bramki. Fontowicz w bramce był najlepszym graczem na boisku.

Pierwsze minuty gry zapowiadały b. ciekawy mecz i przyniosły szereg groźnych momentów pod obu bramkami, niestety tempo gry osłabło potem poważnie i gra do przerwy jest monotonna, przeważnie w polu.

Po przerwie Kryszkiewicz już w 4 min. zdobywa za faul z wolnego, strzelonego z 20 przeszło metrów pierwszą bramkę. W kwadrans później goście za faul Pawlaka wyrównują z karnego przez Prysoka. W 29 min. środkowy napastnik Elsholz przebija się i strzela drugą bramkę, a w 37 min. Pawlak samobójczą główką podwyższa wynik do 3:1. W 42 min. Kryszkiewicz zdobywa wolejem z centry Schwarza drugi i ostatni punkt.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Niemcy: Beisel; Unger, Walkhoff; Weic, Huebner, Schulc; Seifert, Schlauch, Elsholz, Iwankowski I i Prysok. Po przerwie wystąpił zamiast Schlaucha Iwankowski II.

Warta: Fontowicz; Kubalczak, Pawlak; Ofierzyński, Danielak, Śmiglak (Przykucki po przerwie); Radojewski, Szreier (Lis po przerwie); Scherfke, Kryszkiewicz i Schwarz.

Bokserzy Sowieccy w Polsce

Okręg śląski i warszawski ZRSS. otrzymał od Sowietów odpowiedź, że zgadzają się przysłać do Polski ósemkę pięściarską i siódemkę atletów na starty na Śląsku i w Warszawie.

Przyjazd atletów i bokserów sowieckich nastąpi w końcu sierpnia; pierwsze ich starty odbędą się na Śląsku, a następnie w Warszawie. Możliwe jest, że sportowcy sowieccy walczyć będą również z organizacjami „mieszczańskiemi".

Obecnie są w drodze listy z Warszawy do Moskwy w celu ustalenia ścisłych terminów tych spotkań. (al.)

FRANCJA CHCE BOKSERÓW POLSKICH

Francuski Związek Bokserski zwrócił się do Poznania z zaproszeniem na międzynarodowy turniej bokserski w sierpniu. Wobec tego, że kalendarzyk PZB na rok bieżący jest przeładowany, Poznań z propozycji Francuzów nie skorzysta. (al).

Polski związek bokserów zawodowych w Katowicach został rozwiązany. Komisarzem tymczasowym został znany menażer Frank.

Gdy temperamenty ochłonęły

Wywiady po meczu Pogoń - Legja

Natychmiast po gwizdku sędziego, przerywającym zawody Legja — Pogoń, wytworzył się na trybunach, na widowni i w szatni podniecający nastrój.

Gracze Legji, zamiast udać się do szatni zgromadzili się przed garderobą sędziego, a publiczność zdezorjentowana zupełnie tem, co się dzieje, pozostawała na swych miejscach i oczekiwała dalszego ciągu zawodów.

W takiej chwili nie znalazł się niestety nikt z kierownictwa klubu Legja lub sekcji piłkarskiej, któryby umitygował zawodników i przedewszystkiem odesłał ich do właściwego miejsca, do szatni, a potem zajął się pozostałymi aktorami spotkania i sędzią.

Wszystko skończyło się jednak spokojnie. Legja wróciła do szatni, a sędzia po pewnym czasie opuścił stadjon.

Mówi nam o incydencie z Martyną: — W chwili, kiedy kopnął on przeciwnika bez piłki., zażądałem, by opuścił boisko. Na to Martyna rzucił pod mym adresem obraźliwą uwagę, zażądałem po raz wtóry, by natychmiast zeszedł, wreszcie odgwizdałem walkower. Uważam, że nie mogę pozwolić na obrażanie mnie.

Martyna natomiast tak opisuje swe wrażenia: — Przez cały czas meczu nie otrzymałem napomnienia. Nahaczewskiego nie sfaulowałem, odebrałem mu prawidłowo piłkę. Sędziego nie obraziłem. Nie nadawał się on do prowadzenia zawodów, zupełnie nie miał rutyny.

Gracze Pogoni, z którymi rozmawialiśmy, są rozgoryczeni. Matjas skarży się na ostrą grę Legji, na pogróżki poszczególnych graczy pod jego adresem (ci sami gracze Legji zaprzeczają temu). Niechcioł również ma pretensje do przeciwnika i sędziego, a Albański opatruje rozkrwawione przez Drabińskiego oko.

Trener Molnar rzuca w zdenerwowaniu kilka zdań:

— W takich warunkach nie można grać. Nie rozumiem, jak gracze reprezentacyjni mogą się tak zachowywać. Skoro się im każe zejść z boiska, nawet jeżeli uważają się za pokrzywdzonych, powinni zejść.

— Nie rozumiem też, dlaczego fauluje taki dobry gracz, jak Nawrot. Z Pogoni naogół jestem zadowolony. Pomoc grała jeszcze zbyt defenzywnie, ale mam wrażenie, że po przerwie chcieli rozwinąć akcję ofenzywną.

Pogoń stała się przedmiotem wielkich owacyj. Publiczność, zorjentowawszy się wreszcie, że mecz nie będzie kontynuowany, zgromadziła się przed głównem wyjściem z trybun i gorąco oklaskiwała wsiadających do taksówek lwowian, a specjalnie Albańskiego, którego kilka razy podnoszono do góry.

Warszawska klasa A

Orkan — Skoda 1:1 (1:1). Gra chaotyczna. Orkan miał słaby dzień, mimo to był drużyną bezwzględnie lepszą technicznie, Skoda grała ostro. W 3 m. Gajger wybija z ręki piłkę bramkarza Orkanu i Baryła ją dobija. W 30 m. pięknym strzałem wyrównuje Ogrodziński.

Bzura — PZL 2:1 (1:0). W Chodakowie Bzura odniosła zasłużone zwycięstwo. Dopiero w ostatniej minucie gry Krupski zdobywa jedyny punkt z karnego za faul obrońcy. Bramki dla Bzury strzelili: Rojewski i Gąsior. Sędzia p. Persiak.

Warszawianka — Polonja 3:1 (1:1). Warszawianka wystąpiła z Sontagiem, Pirychem i Smoczkiem, Polonja z Krukiem, Puchniarzem, Herischem, Jelskim i Cszewskim. Gra była bardzo ładna. Gra Ciszewskiego wypadła naogół nieźle. W Warszawiance na środku zagrał Smoczek, dobrze rozdzielając piłki. Bramki dla Warszawianki strzelili: Pirych (2) i Sontag, dla Polonji Herisch. Sędziował słabo p. Wiśniewski.

AZS — Świt 5:1 (2:0). Odmłodzona drużyna Świtu dobrze się zaprezentowała tylko do przerwy. Po przerwie AZS przejmuje całkowitą inicjatywę. Bramki dla AZS strzelili: Stańczuk II (3), Izydorzak (2), dla Świtu honorowy punkt strzelił Kalinka. Sędziował b. słabo p. Frank.

Sarmata — Drukarz 2:1 (1:). W Drukarzu zawiódł atak mimo; tylne formacje grały dobrze. Zwycięstwo Sarmaty raczej przypadkowe. Bramki dla Sarmaty strzelili: Szczygłowski i Świadkiewicz, dla Drukarza — Wydrzyński.

Legja — Orzeł 3:1 (2:0). Na boisku treningowem stadjonu W. P. Legja rozprawiła się gładko z Orłem. Jedyny punkt dla Orła strzelił Tomaszewski.

Towarzyskie mecze piłkarskie przyniosły wyniki: Marymont — Makabi 7:0 (6:0). Bramki dla Marymontu strzelili: Burzyński (3), Sokołowski i Burzyński po 2; Kadra — AKS 4:0 (3:0). Bramki dla Kadry strzelili: Ponsko (3) i Wujek.

PWATT — Barkochba 10:2 (5:0). Losy Barkochby w A klasie warszawskiej są już przesądzone. PWATT wygrał mecz bez żadnego wysiłku. Bramki dla PWATT strzelili: Zacharjadże II (5), Wójcik (3), Sarnacki i Wojdak po jednej. Sędzia p. Hirsch.

Skra — Hapoel 4:0 (1:0). Skra była bezwzględnie drużyną lepszą. Gospodarze, szczególnie w drugiej połowie, stale atakowali. Bramki dla Skry strzelili: Smosarski II i Lasek po 2. Sędziował dobrze p. Romanowski.

Czarni — Elektryczność 3:2 (1:1). Ostra i brutalna gra. W 40 m. sędzia usuwa z boiska Żyleckiego. Zwycięzcy w sumie byli drużyną lepszą; przy lepszej dyspozycji strzałowej ataku wynik byłby dla nich wyższy. Bramki dla Czarnych strzelili: Nusbaum 2 (w tem jedną z karnego) i Helcer jedną głową, dla Elektryczności: Osiłowski i Langie. Sędziował p. Karoliński za zgodą obu drużyn, wobec nieprzybycia sędziego WOUS-u.

Gwiazda — Znicz 3:0 w. o. Znicz z Pruszkowa w czwartek zawiadomił Gwiazdę, że oddaje drużynie żydowskiej walkover, w sobotę zaś stawił się na boisko Polonji. Oczywista rzecz, że Gwiazda nie mogła się zgodzić z takiem postawieniem sprawy, gdyż miała zakontraktowaną już Kadrę.

Gwiazda rozegrała mecz towarzyski z Kadrą i przegrała 1:2. Drużyna żydowska wystąpiła w mocno osłabionym składzie bez Cukrowicza, Goldberga i Feinbauma. Obie bramki dla Kadry strzelił Ponsko, a dla Gwiazdy Lerner.

Zawody lekkoatletyczne Warszawianki przyniosły następujące wyniki: 100 yardów Orschagh 10,1; 1000 mtr. Skowroński 2,43; 3000 mtr. kl. B Pencilo 10,04; sztafeta 4 x 100 46 s.; skok wzwyż Ketz 167 ctm.; dysk Lokajski 35,40; oszczep lewą ręką Lokajski 43,64.

Kid Polan (Kowrotkiewicz) walczył w paryskiej Centrali i pobił Webera na punkty.

Stanisław Petkiewicz

W krainie prawdziwych mistrzów piłkarstwa

Południowo-amerykańscy gracze nie uznają trenerów

Urugwaj i Argentyna mają już od lat kilkunastu wyrobioną markę ,jako kraje najlepszych na świecie piłkarzy. Nazwiska Andrade, Scarone czy Petrone są znane każdemu piłkarzowi w najbardziej zapadłych osiedlach na kuli ziemskiej.

Początek piłkarstwa w Argentynie, i wogóle w Ameryce Południowej, datuje się od 1908 r.. W owym czasie, personel angielski największej kolei argentyńskiej „Ferroearil Central Argentino" — założył klub sportowy i stworzono zarazem pierwszą drużynę piłkarską. W ślad za nim poszedł personel innych towarzystw kolejowych — Ferroearil Oeste i Ferroearil del Süd — klub sportowy F. C. A. istnieje dotychczas, lecz własnej drużyny piłkarskiej już nie posiada, natomiast F. C. Oeste dotychczas dysponuje pierwszorzędnym zespołem piłkarskim, biorącym udział w rozgrywkach ligi zawodowej. Graczami w pierwszych drużynach byli wyłącznie Anglicy. Zaszczepiony przez nich sport trafił na bardzo podatny grunt. Utworzono nietylko samodzielne kluby sportowe, których członkami był wyłącznie element tubylczy, lecz i Anglików w drużynach kolejowych, zastąpili wkrótce ich koledzy niefafachowi, gdyż uczniowie zaczęli wkrótce grać lepiej od profesorów.

Temperament hiszpańsko - włoski, połączony z krwią indyjską znalazł odpowiednie pole do wyładowania się. Z Buenos Aires piłka nożna przeszła do sąsiedniego Montevideo, a potem i do Brazylji i Chile. Wcale nieźle grają w piłkę Chilijczycy, spotkania poszczególnych klubów są bardzo rzadkie, że względu na zbyt wielką odległość dzielącą Buenos Aires od Santiago de Chile, tak że trudno jest powiedzieć coś konkretnego o ich grze. Wynik remisowy 1:1, który osiągnęła reprezntacja Chile w roku 1933 z reprezentacją Argentyny mówi jednak b. wiele.

Co do Brazylji, to grają tam chyba najsłabiej ze wszystkich państw południowo amerykańskich.

Najbardziej podatny grunt piłka nożna znalazła w sąsiadującym z Argentyną Urugwaju i tam stała się grą narodową w całem tego słowa znaczeniu. Nie będę wspominał o meczach międzypaństwowych, rozgrywanych rokrocznie między Argentyną i Uragwajem. Wizyta każdej drużyny z drugiej strony La Platy jest wydarzeniem niezwykłem. Mecz Nacionalu czy Penarolu z Rives czy Boca Juniors ściąga na stadion „Centenario" dziesiątki tysięcy widzów.

Montewideo, miasto o 400.000 mieszkańcach zupełnie zamiera pod czas takiego meczu. Wszystko idzie na stadjon. Właściciele sklepów zamykają je, gdyż za nic w świecie nie zdołaliby utrzymać swoich pracowników. Wszelkie środki komunikacyjne skoncentrowane są w jednym kierunku: na stadjon. Nietylko mężczyźni, ale również i płeć piękna entuzjazmuje się piłką, piękne „Criolliti" obrzucają kwiatami bohaterów meczu.

Niemniejszy entuzjazm panuje również i w Buenos Aires, lecz w 3-miljonowej stolicy Argentyny nie przejawia się w tak jaskrawych formach, jak w sąsiedniem Montevideo. Amerykańskiego formatu gazety, wychodzące w niedzielę wieczorem, w godzinę po zakończeniu imprez sportowych, na swoich 24 stronach nic innego nie podają, jak tylko wyniki sportowe. Zwykle na całej pierwszej stronie umieszczają olbrzymią fotografję — jakiś emocjonujący moment z meczu piłki nożnej.

Do roku 1928 wszystkie drużyny były amatorskie. Dopiero po triumfach na Olimpjadzie amsterdamskiej wprowadzono zawodowstwo i obok Asociacion de Football, czołowe drużyny utworzyły Federation de Football — ligę zawodową.

W lidze argentyńskiej gra 10, a w urugwajskiej zaledwie sześć zawodowych drużyn. Słynna drużyurugwajska Penarol, kilkuletni mistrz za czasów amatorstwa, z chwilą wprowadzenia zawodowstwa ustąpił pierwszeństwa Nacionalowi.

Najciekawszą rzeczą jest, że od chwili zaszczepienia piłkarstwa na gruncie południowo - amerykańskim, piłkarze tamtejsi, poza pierwszymi nauczycielami — Anglikami, nie mieli wogóle trenerów piłkarskich i trener uważany jest za zbyteczny balast. Drużyny tamtejsze mają coprawda trenerów, lecz zadaniem ich nie jest podniesienie klasy gry, lecz wyłącznie fizyczne przygotowanie piłkarzy. Trenerami są przeważnie nauczyciele wychowania fizycznego, którzy uczą biegać, gimnastyki, lecz żadnych ćwiczeń z piłką. Tak, naprzykład Racing, drużyna zajmująca w tabeli ostatnich mistrzostw, 5 miejsce zaangażowała na swego trenera Niemca Stirlinga. Stirling po przybyciu do Argentyny był trenerem pływackim klubu Spotivo Barracas, potem trenerem olimpijskim drużyny lekkoatletycznej i „wychowawcą" Zabali, a po Olimpjadzie w Los Angeles został trenerem piłkarskim.

Najwidoczniej dyrektorzy tamtejszych drużyn, są święcie przekonani, że nikt ich graczy nauczyć grać nie może. Zdaje się, że mają rację, gdyż tak wspaniałą grę rzeczywiście zawdzięczają sami sobie.

KOWEL. Towarzyski mecz piłkarski Hasmonea — W. K. S. 3:1 Gra na niskim poziomie. U zwycięzców najlepsi zdobywcy bramek: Tenenbaum, Sztejnberg, Pol.

BRZEŚĆ n. B. Miejscowe derby, mecz między najsilniejszemi zespołami piłkarskiemi Brześcia, Pogoni i Orkanu wypadł b. dobrze. Zwyciężyła pewnie, Pogoń 3:0 (1:0), górując nad przeciwnikiem grą zespołową. Bramki strzelili: Stankiewicz 2 i Ducewicz. Publiczności dużo. Sędzia p. Zioło bardzo dobry.

SIERPC. W dniu 3 maja b. r. odbył się mecz piłki nożnej, pomiędzy mistrzem Płocka P. A. K. S., a sierpecką Unją. Wygrała Unia w stosunku 5:2 (3:0).

CHEŁM LUB. 7 p. p. Leg — WKS Dęblin 4:0 (1:0). Mistrz. kl. A. 7 p. p. Leg mimo trzykrotnego zwycięstwa w grach mistrzowskich, wykazuje pewne luki niedomagania techniczne i taktyczne. Bramki dla chełmian uzyskali Kubik 2 i Weidemann 2, którego debiut w drużynie mistrza na pr. łącznika wypadł zupełnie dobrze. Sędziował bardzo dobrze p. Moniak z Lublina.

OSTROWIEC KIEL. Strzelec (Opatów) — KSZO III 2:2 (2:1). Mistrz. kl. C. Bramki dla Strzelca — Ćwikła 2, w tem jedną z wolnego, dla KSZO Lis dwie. Sędz. p. Frajfeld.

Towarzyski mecz piłkarski „1935" — „1925" 9:0. W przerwie meczu Mittelstead poprawił rekord klubowy KSZO na 800 mtr., uzyskując czas 2:06:2.

Mistrzostwa klasy A

KRAKÓW, 5. 5. Tel. wł. Dzisiejsze rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo kl. A. w Krakowie, dały następujące rezultaty: Cracovia IB — Garbarnia IB 3:0 (3:0), Unja — Korona 2:2 (2:2), Zwierzyniecki — Nadwiślański 3:0 (2:0), Olsza — Wisła 2:1 (0:0), Krowodrza — Tarnovia 1:0 (1:0), Grzegórzecki — Wawel 3:2 (1:1).

CHORZÓW. 5. 5. Tel. wł. Piękna pogoda wczorajszej niedzieli przyczyniła się do tego, że boiska piłkarskie Śląska miały nader liczną frekwencję. Spokój na boiskach nie został nigdzie zakłócony, a jedynie sędziowie w kilku wypadkach uciekli się do usunięcia kilku graczy.

Sytuacja w tabeli zmieniła się o tyle, że kandydat na mistrza TS Naprzód Lipiny stracił szanse, bodaj że definitywnie, po dzisiejszym nieszczęsnym meczu. Lideruje nadal KS Dąb, mając jednak na piętach chorzowski AKS. Chorzowianie mają równą ilość punktów z Dębem (20). Na szarym końcu tabeli idzie walka na śmierć i życie. Miejscami podzieli się po dzisiejszych rozgrywkach IFC i Orzeł, pierwszy ma 9, a drugi 8 pkt.

TS Naprzód Lipiny — KS Dąb 0:1 (0:0). O niecodzienną sensację postarał się Naprzód, strzelając sobie samobójczą bramkę i tracąc w ten sposób dwa punkty oraz wszelkie szanse na ewentualne zdobycie mistrzostwa. — Mecz zgromadził na boisku w Lipinach zgórą 2.000 widzów i stał na wysokim poziomie. Decydującą bramkę zdobył Gojek w 20 minucie po zmianie. Mecz prowadził p. Blachut z Bielska. b. dobrze.

AKS (Chorzów) — Wawel (Nowa Wieś) 3:0 (1:0). Chorzowianie gościli dzisiejszej niedzieli zespół benjaminka wygrywając mecz zasłużenie, jednak w zbyt wysokim stosunku. Bramki padły ze strzałów Wostala (2) i Urbańskiego. Mecz prowadził p. Kossek z Siemianowic. Publiczności ponad 2000.

AKS Chorzów — KS Orzeł (Welnowiec) 8:0 (3:0). Świetnie dysponowany był dziś eksleader, który uzyskal rekordowa ilość bramek ze strzałów Wolnego (4) oraz Langera, Bąka, Buczka i Famuły. Sędzia p. Linke usunął dwu graczy Orła i jednego z Chorzowa. Publiczności 1500 osób.

IFC — TS Koszarawa Żywiec 2:1 (1:0). Na szczęśliwym tym dla F. C. meczu bramki zdobyli Hofman i Herisch, oraz Stępień II główką po kornerze. Sędziował p. Simke z Bielska wobec 1500 widzów nienagannie. KS Czarni (Chropaczów) contra 06 Katowice 2:1 (1:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli Smoleń i Wieczorek. Gra żywa i na zadowalającym poziomie.

W mistrzostwach kl. A uzyskano następujące wyniki: Naprzód Ruda — Górniczy KS Kresy 8:0 (6:0). Pogoń — TS Słowian 1:4 (0:2). Ligocianka — KPW Katowice 0:1 (0:1). Pogoń (N. Bytom) — KS Slavia (Ruda) 4:2 (0:0). Stadion (Chorzów) — KS 07 (Siemianowice) 3:0 (1:0).

ŁÓDŹ, 5.5. — Tel. wł. — W piłkarskich mistrzostwach Łodzi na czoło wyszedł ŁTSG, wygrywając łatwo z Strzeleckim KS-em 4:0. Dziś jest ŁTSG o jeden punkt lepszy od Union Touringu, ale ma o jedną grę więcej. WIMA zremisowała z wojskowym KS 2:2, zatrzymując trzecią pozycję w tabeli. Widzew pokonał znów pewnie Makabi w stosunku 4:1, a w Pabjanicach PTC wbiło jeszcze jeden gwóźdź do trumny Hakoahu, bijąc go 4:0. Poza zmianą leadera, tabela nie zmieniła się absolutnie.

Derby Łodzi, ŁKS — Union Touring, o puhar kibiców, rozegrany dziś w obecności 2 tys. widzów, zakończył się zwycięstwem ligowców w stosunku 2:1. Zwycięstwo to było ciężko wypracowane. W pierwszej połowie gra na niskim poziomie, w drugiej zato zażarta o każdą piłkę naszpikowana faulami i masą błędów sędziego.

ŁKS przystąpił do gry bez Karasiaka z Wendlem w obronie i bez Tadeusiewicza, z Jańczykiem w pomocy. Union Touring w swym najsilniejszym składzie.

Mecz obfitował w niezliczoną ilość zmarnowanych pozycyj, specjalnie jednak pech prześladował napastników ŁKS; Herbstreich i Król nie trafiał z kilku kroków.

Po zmianie stron w 5 min. po rogu pomocnik fioletowych, Kowalski zdobywa bramkę, a że Turyści w tej fazie mieli przewagę, zanosiło się na ich zwycięstwo. W 30-ej min. Herbstreich w imponującym stylu wyrównuje, a w 3 min. później pechowy dotąd Król ustanawia wynik, co przyjmuje widownia z kolosalnym aplauzem.

LWÓW, 5.5. — Tel. wł. — Dzisiejsze rozgrywki o mistrzostwo okręgowe przyniosły dwie wielkie niespodzianki. Leader, przemyska Polonia, przegrała niespodziewanie w Rzeszowie z ostatnią w tabeli Resovią 0:1. Bramkę dla Resovii zdobył Muszyński. Do przerwy rzeszowianie byli naogół drużyną lepszą. Po przerwie Polonia była częściej w ataku, nie mogła już jednak zmienić wyniku.

Drugą niespodzianką był remis znajdującej się ostatnio w dobrej formie Hasmonei z Ukrainą 0:0. Mecz ten wywołał znaczne zainteresowanie i zgromadził około 2.000 widzów. Gra była obustronnie dosyć chaotyczna, w słabem tempie.

W pozostałych rozgrywkach Pogoń I B zremisowała z Lechją 2:2 (1:0). Mecz ten był chwilami brutalny, a wynik do ostatniej chwili stał pod znakiem zapytania. Bramki dla Pogoni zdobyli Kraus i Hemerling z karnego, dla Lechji Dróżdż i Kobel.

Ostatni mecz rozegrany w Przemyślu pomiędzy Czuwajem i Ogniskiem zakończył się zwycięstwem Czuwaju 4:3 (2:2). Bramki dla Czuwaju zdobyli Dmytryszyn 3 i Kubin, dla Ogniska Tyszarski 2 i Rubin.

Kolejność w tabeli jest obecnie następująca: 1) Polonia 8 p., 2) Lechja 5 p., 3) Hasmonea 5 p., 4) Czarni 5 p., 5) Czuwaj 5 p., 6) Sokół II 4 p., 7) Pogoń IB 4 p., 8) Ukraina 3 p., 9) Resovia 2 p. i 10 Ognisko 0 p.

Ehrlich pokonał Barnę!



STRASBURG 5. 5. — Tel. wł.— Nareszcie pokonałem dziś Barnę. Grało mi się rzeczywiście wspaniale, jak nigdy dotąd. Mecz był ciężki, pięciosetowy, wygrałem go dzięki stałemu atakowaniu.

Spotkanie stało na bardzo wysokim poziomie. Wyprzedana widownia szalała formalnie po każdem ładnem zagraniu Barny lub mojem.

Mecz mój był transmitowany przez radjostację strasburską, a dochód jego przeznaczony był na „l'Aide Sociale a la Famile".

W półfinale spotkałem się z Vergerem. Gra była dość zacięta i wyrównana. Wygrałem w stosunku 21:19, 21:19 i 22:20. W drugim półfinale Barna napotkał na duży opór Bellaka i oddał mu nawet seta. Wynik 18:21, 21:13, 21:18, 21:19. W walce o trzecie miejsce, Bellak pobił Vergera po dobrej i ciekawej grze w stosunku 21:17, 19:21, 21:11, 22:20.

Wreszcie nastąpił finał. Kiedy wygrałem pierwszego seta zdawałem sobie dokładnie sprawę, że tylko atakiem zdobywać mogę przewagę nad mistrzem świata. W drugim secie „zarwałem" kolosalne tempo i prowadząc niemal przez cały czas, wygrałem. Zanosiło się na pięciosetówkę, gdyż Barna dwoił się i troił. W trzecim secie odpoczywałem, to też przegrałem w stosunku 13:21, w następnym zdobyłem o trzy piłki więcej.

Teraz nastąpił decydujący set, którego poszczególne fazy wyglądały następująco: 0:1, 4:1, 7:3, 9:6, 13:7, 16:9, 18:10, 18:14, 19:15, 20:15, 21:15. Osiągnąłem tu swą szczytową formę.

Ambicja moja pokonania Barny — pięciokrotnego mistrza świata została zaspokojona.

Alojzy Ehrlich

Wyścig kolarski

w Warszawie

W niedzielę odbyć się miały w Warszawie dwie imprezy kolarskie. Jedna na torze za prowadzeniem motorów na dystansie 100 km. została jednak w przeddzień odwołana ze względu na rozpoczętą właśnie przebudowę toru na stadjonie Wojska Polskiego.

Odbył się natomiast 150-cio kilometrowy wyścig szosowy Fortu Bema na Zwyciężył J. Kapiak (Prąd), przebywając przestrzeń 150 klm. w 4:40:30, 2) Ignaczak (Prąd), 3) M. Kapiak (Prąd), 4) Michalak (Fort Bema), 5) Maślankiewicz (Orkan).

Wyścig na 75 klm. dla nielicencjonowanych wygrał Wątkowski (Fort Bema) przed Stalpińskim (Orkan).

SOSNOWIEC. Unja — Płomień (Milowice) 6:4 (3:1). Mistrzostwo klasy A. Bramki dla Unji strzelili Słota 3, Nowak dwie i Dudek, dla Płomienia Przystalski 2, Bartoś i Kuc. Sędziował p. Moszkowicz b. dobrze. Unja rezerwa — Płomień rezerwa 7:1 (4:1). Sędziował dobrze p. Pomeranc.

K.S. Związek Koksowni (Wielkie Hajduki) — Zew (Niemce) 3:2 (1:1). Ciężko wypracowane zwycięstwo ślązaków, dla których bramki zdobył Drzewiór. Zew uzyskał bramki ze strzałów Bujakowskiego i Muchy z rzutu karnego. Sędziował p. Kubala b. dobrze.

PROCES SPORTOWY W SOSNOWCU. Jak już swego czasu donosiliśmy oskarżył sędzia piłkarski Śliwa z Sosnowca przedstawiciela sosnowieckiej Makkabi p. Hermana o słowną obrazę. P. H. zarzucał na Wal. Zebr. Podokręgu Dąbrowskiego p. Śliwie branie łapówek.

Sędzia wydał wyrok skazujący Hermana na: 3 miesiące bezwzględnego aresztu, 100 zł. odszkodowania i 20 zł. kosztów, wrazie nieściągalności 2 tygodnie aresztu. Ostry wymiar kary wywołał olbrzymie wrażenie.

CHORZÓW. Repr. Szkół średnich Chorzowa zremisowała w meczu piłki nożnej z kolegami z Polskiego Gimnazjum z Bytomia. Wynik 1:1. (hr).

TARNOWSKIE-GÓRY. Repr. Robotn. Kl. Sport. śląska Niemieckiego pokonała tu I. K. S. 3:2, K. S. Śląsk (T. Góry) zaś zwyciężył ligowy zespół „06" Katowice 6:3 (3:1). Bramki dla śląska zdobyli Kul, Jubron i Herdyl (po dwie). Dla Katowiczan gole padły ze strzałów Fibica i Jakubka. Publ. 2.000 osób.

JAN BALL 14)

PIĘŚCIĄ
ZDOBĘDĘ ŚWIAT

Powieść

Zwycięstwo punktowe przywitane zostało milczeniem. Prasa „zjeździła" zupełnie niespodziewanie — Schmelinga, zamiast urządzić smary Knightowi. Rozbębniono, że walka była umówiona, że zwycięstwo białego było kantem, że gdyby tylko Murzyn chciał — ze Schmelinga poszłyby drzazgi.

Sukces był więc — conajmniej wątpliwy. Pierwsze zwycięstwo nie zrobiło na Maxie wrażenia. Był zły i zagniewany, że nie udało mu się ulokować prawej, która tyle razy kładła Biela. Coprawda, Murzyn nie podstawiał brody i nie dawał przeciwnikowi umówionego sygnału...

Jedyna niespodzianka oczekiwała go po meczu.

Do szatni wszedł niski, przyzwoicie ubrany jegomość. Mrugał oczyma, jakby raziła go ta jedyna żarówka albo był nerwowo chory.

— Ile masz lat?

— Dziewiętnaście.

— Oddawna trenujesz?

— Tak przyzwoicie — to od dwu miesięcy. Ale przedtem też od czasu do czasu bawiłem się rękawicami.

— A ile miałeś spotkań?

— Oficjalnie — to było pierwsze.

— A jako amator?

— Jestem za biedny na amatora.

— Gdybyś miał coś na wątrobie, możesz przyjść śmiało do mnie. Może coś zaradzimy!

Położył na stole kartkę wizytową i ciągle mrugając powiekami wycofał się w stronę drzwi.

Przy wyjściu rzucił raz jeszcze okiem w stronę Schmelinga. Wyglądał wcale głupio z rozdziawionemi ustami.

Ale miał ładne zęby. I wogóle — był ładnym, naprawdę ładnym chłopcem. Co za umięśnienie brzucha, klatki piersiowej, ud! Stał z ręcznikiem w ręku, tak jak wyszedł spod tuszu.

— Niczego sobie, niczego! — mruczał krępy pan z tikiem w powiekach.

Max podszedł do stolika i rzucił okiem na wizytówkę.

— Artur Bülow, naczelny redaktor „Boxsportu", Berlin.

Gwizdnął z zadowoleniem. Haczyk załapała wcale znaczna rybka. Taki Bülow może się jeszcze nieraz przydać!

Przydał się już w następnym tygodniu. Napisał ciepłą recenzję, nazwał go obiecującym pięściarzem, comingmanem niemieckiego boksu. Oczywiście, nie dziś i nie jutro, oczywiście — nie w dwudziestym roku życia i nie przy swojej śmiesznej wadze.

Po tym sprawozdaniu posypały się oferty. Zaproponowano mu szereg walk. Wprawdzie honorarjum było śmiesznie niskie, ale zawsze to lepsze od dawnego zawodu robotnika ziemnego.

Na rozkładzie miał w ciągu roku siedmiu białych i dwu czarnych. Wszystko wygrał! Jedynej porażki doznał właśnie w Berlinie, gdzie zależało mu najbardziej na dobrym wyniku z twardym młodzikiem Dieckmannem.

Dieckmann w drugiej rundzie kropnął go w ucho i otworzył arterję. Krew bluznęła w górę, jak fontanna. Na białych spodniach sędziego zarysował się kompromitujący krwawy zaciek.

Spotkanie przerwano. Techniczny nokaut. Ale już w czasie opatrunku zapowiedział Schmeling zuchwałemu przeciwnikowi zemstę.

Wszystko to jednak było jednodniowe, przemijające przeżycia. Patrząc z pewnej perspektywy, całe półtora roku karjery zawodowej w Kolonji było nieciekawe, szare i pozbawione większego znaczenia. Bił się, kiedy Abel podsunął mu kontrakt, walczył nie przebierając wśród przeciwników, zwyciężał nie robiąc postępów. Ani w boksie, ani w karjerze. Cieszyło go, że miał za swe walki trochę grosza — i to mu wystarczało. Nie zdawał sobie sprawy, że jest w stanie zarobki swe tysiąckrotnie pomnożyć i młócić przeciwników, których nazwiska miały rozgłos nietylko w promieniu słynnej katedry.

Historje zamieniły się dopiero po wizycie Dempsey'a.

„Tiger Jack" był mistrzem świata i miljonerem. Miał zatem sławę i pieniądze, ale brakowało mu trzeciej rzeczy, która robi ludzi szczęśliwymi — wzajemnej miłości.

Nieskomplikowany Amerykanin postanowił wypełnić tę lukę. Pokręcił się w Kalifornji, popatrzył w oczy aktoreczkom (pokażcie mi tam niewiastę, która nie jest aktorką w stanie czynnym, albo potencjalnym...) i postawił krzyżyk przy Estelli Taylor.

Ona... ona też zapewniała, że go kocha. Ale gdzie odbędziemy podróż poślubną? Chciałabym poznać Europę! Stare budowle, dziwni ludzie, głodne kraje.... A przedewszystkiem kilometry kwadratowe zasiane białemi krzyżami, gdzie krew amerykańska poraz pierwszy w historji lała się za wolność Europy!

Miljonerzy USA jeżdżą na toki miłosne do Włoch, Amerykanie uważają za punkt honoru odbycie podróży poślubnej po kontynencie europejskim, gdzie co trzy godziny trzeba pokazywać paszport i oddawać do rewizji walizki. Dlaczego u nich każdy stan może się rządzić odrębnemi prawami i mieć własną policję, a mimo to można przejechać 5.000 kilometrów nie sięgając do kieszeni po papiery?..

Dempsey'owi wydawało się to niezrozumiałem. Określał to jako idjotyzm tego kalibru, co obłąkana propozycja menażerów, aby walczył w Europie. Owszem, walczyć może! Ale z kim, kiedy tamtejsi pięściarze nie dorośli mu do pępka, na którym zwisał brylantowy pas mistrza świata.

Ostatecznie stanęło na tem, że odbędą się tylko spotkania pokazowe. Przeciwko Dempsey'owi zmobilizowani zostaną najlepsi pięściarze krajowi, każdy dostanie dwa sierpy, każdy będzie miał zaszczyt zatańczyć z mistrzem rundę i będzie mógł spowrotem wciągnąć szlafrok.

W exhibition w Kolonji wziął udział Schmeling. Dempsey pierwszy przywitał się z onieśmielonym Maxem i zaczął coś szwargotać, śmiejąc się i bijąc go dłonią po ramieniu. Nic z tego nie rozumiał, ale śmiał się razem z nim i spróbował nawet dotknąć mistrzowskiego bicepsu.

Spoważniał dopiero po przetłomaczeniu.

— Podobałeś mu się, bo jesteś do niego podobny. Zapowiedział, że będzie cię oszczędzał, bo nie lubi bić się przed lustrem...

Max skrzywił się. Na ring wyszedł kwaśny i zły. Skrył się cały w defenzywie (atakować się nie odważał), a że Jack również nie miał ochoty bić w pięściarza, stworzonego na jego podobieństwo — była to jedna z najmniej ciekawych rund pokazówki.

Przyjaciel Jack więcej się nie pokazał Maxowi. Nie zaprosił go na kolację, nie przedstawił żony, nie wychylił wspólnie szklanki Rudesheimera... Zapomniał o istnieniu swego sobowtóra, chociaż godzinę temu kazał mu się nazywać po imieniu.

Max nie odczuł zresztą lekceważenia. Wydawało mu się w piewnym stopniu naturalnem, że mistrz świata nie chce się zadawać z pierwszym lepszym, napotkanym na swej drodze pętakiem.

Wyobraźnię jego olśnił fason Dempsey'a, jego gest, pieniądze, piękna żona, ton wyższości w stosunku do całego świata. Ten człowiek doszedł do wszystkiego siłą własnych pięści. Ten pewnik hypnotyzował go. Czy nie mógłby spróbować tej samej sztuki na gruncie europejskim? Czy przed nim droga ta była zamknięta?

Tutaj — ta! Od czasu wynalazcy pachnącego spirytusu, od czasu Johanna Marii Fariny nikt nie zrobił karjery w Kolonji...

(d. c. n.)

Atak lekkiej atletyki na masy

Start 15.000 zawodników w Narodowym Biegu naprzełaj

Do roku 1935-go Narodowy Bieg naprzełaj, urządzany coroku w stolicy, posiadał charakter imprezy przedewszystkiem sportowej, a w drugim dopiero rzędzie — propagandowej.

W roku bieżącym kryterja te odwrócono o pełne 180 stopni: P. Z. L. A. postanowił za pośrednictwem tej popularnej imprezy wtargnąć w teren, zainteresować lekką atletyką masy, dotrzeć nietylko do zawodników zrzeszonych w klubach sportowych, lecz również do szkół, wojska, p. w., a nawet do niestowarzyszonych.

Optycznie atak ten się udał. Mówimy „optycznie", bo wiemy z doświadczenia, że mała prowincja lubi często wyolbrzymiać cyfry startujących, a z drugiej strony nie jesteśmy w stanie sprawdzić, ilu zpośród owych 15.000 startowało z własnej woli, ilu dzięki agitacji, a ilu na rozkaz.

Zresztą, kiedy idzie się w masy, kiedy trzeba coś spopularyzować i uczynić hasłem dnia, w zaczątku takiej działalności należy zawsze przymykać oczy na wiele rzeczy. Co innego, że organizatorzy muszą być dość pewni swej sprawności i egzekutywy, aby w odpowiednim momencie ujmować wszystko w ramy coraz to dojrzalsze, ściślejsze i solidne zarówno sportowo, jak organizacyjnie.

Przykład drugiego roku P. O. S. jest przykładem jak trudna jest to sprawą i jak łatwo można najpiękniejszą ideję zdepopularyzować, względnie obniżyć jej znaczenie i prestiż.

Jak zaznaczyliśmy, próba tegoroczna wypadła liczbowo okazale, mimo, że niespodziewane opady śnieżne uniemożliwiły w okręgu warszawskim i w kilku miejscowościach na wschodzie Polski odbycie biegów, które przełożono z tego względu na 12-go maja.

Dane cyfrowe z biegów które się odbyły, przedstawiają się następująco:

Okręg łódzki: 25 biegów — 742 zawodników, w tem 196 młodzieży szkolnej,

Okręg śląski: 26 biegów — 1440 zawodników.

Okręg krakowski:-75 biegów — 3102 zawodników.

Okręg poznański: 43 biegi — 1164 zawodników.

Okręg pomorski: 18 biegów — 961 zawodników, w tem 149 młodzieży szkolnej.

Okręg wileński: 76 biegów — 4257 zawodników.

Okręg lubelski: 10 biegów — 1000 zawodników.

Okręg lwowski: 10 biegów — 802 zwodników.

Pozatem w okręgu warszawskim 12 maja odbędzie się 28 biegów obsadzonych przez 2042 zawodników.

A teraz posłuchajmy meldunków z niektórych miast:

Bydgoszcz. Bieg narodowy zgromadził 427 zawodników. W grupie młodzieży szkolnej (2.000 mtr.) zwyciężył Osiński w 7:31; w grupie senjorów (9.000 mtr.) triumfował Szcześniak w czasie 10:04.5.

Inowrocław. Zpośród 50-ciu startujących, pierwszeństwo na dystansie 3.000 mtr. zdobył Drobiec (WKT) w czasie 9:09.

Łuck. W Biegu Narodowym startowało 200 zawodników. Dystans około 4500 mtr. pierwszy przybył Zajdel (Strzelec) 17:21.4 przed Sokołowskim (W. K. S.).

Dubno. Spośród 140-tu zawodników w grupie wojskowych zwyciężył Majcherski (Strzelec) 16:29, w cywilnej—Busze 17:38.

Sosnowiec. Narodowy Bieg naprzełaj zgromadził nikłą garstkę 10 startujących! Wyniki techniczne: dystans około 5.000 mtr. 1) Prażniewski (Strzelec, Sosn.) 18:4. 2) Buliński (Unja, Sosn.) — 18:30.6, 3) Kurz (C. G. Schoen, Sosn.). Dystans około 3.000 mtr. 1) Poreda (Dąbrowa) 11:29.7, 2) Salski (Będzin) — 12:5.7, 3) Węgrzynowicz (Unja, Sosn.).

Czeladź. Bieg Narodowy zgromadził 56 zawodników. Wyniki techniczne: 7 klm. dla członków PZLA: 1) Piątkowski (Czeladzki K. S.) 25 m., 2) Chytry (Sokół, Czeladź) 25:16, 3) Szczepańczyk (Sokół, Czeladź); 5 klm. dla stowarzyszonych: 1) Wojtal K. (Sokół, Czeladź) 19:03, 2) Odrobiński (Sokół, Piaski) 19:7.5, 3) Konieczny (Sokół, Piaski) 19:24; 5 klm. dla niestowarzyszonych: 1) Lutkowski 20:7.5, 2) Gambrat 21:10, 3) Nowak; 3 klm. 1) Hanak (Czeladzki K. S.) 11:26, 2) Nowak (Sokół, Czeladź) 11:30, 3) Stępień (Czeladzki K. S.).

Wilno. W biegu naprzełaj (około 3.000 mtr.) startowało 413 zawodników: 1) Zylewicz (Śmigły) 19:18.6, 2) Pankracjew (Sokół) 3) Kulinkowski.

Lublin. Spośród 204 zawodników w grupie stowarzyszonych (4.000 mtr.): 1) Blicharz (Strzelec) 13:19, 2) Flis; w 8:45.2.

Hartlik (K. S. Stadjon Chorzów), wygrał bieg Narodowy w Chorzowie na trasie 6-ciu km. z czasem 15:31.5. (br.)

Nowogródek. — Bieg Narodowy 5 km. wygrał G. Karpiłowski (Sokół) czas 18:31,2. Bieg dla młodzieży szkolnej (3 km.) wygrał zespół V kl. Gimn. państw.

Kowel. — Z nieznanych powodów bieg narodowy w naszem mieście się nie odbył.

Lubartów. — W biegu narodowym na dyst. 3 km. zwyciężył Skobisz w czasie 12:27,8, 2) Król Cz., 3) Sidor M. Startowało tylko 6 zawodników z tut. Zw. Strzeleckiego.

Równe. — Narodowy bieg naprzełaj zgromadził na stracie 28 zawodników. Mimo nader uciążliwej 5-kilometrowej trasy bieg ukończyło 26. Pierwszy Dziwak (Zw. Och. Str. Poż.) 29:41, 2) Holub (Zw. Och. Str. Poż.), 3) Lipiński (WKS). Zespołowo pierwsze miejsce zajęła drużyna Zw. Och. Str. Poż.

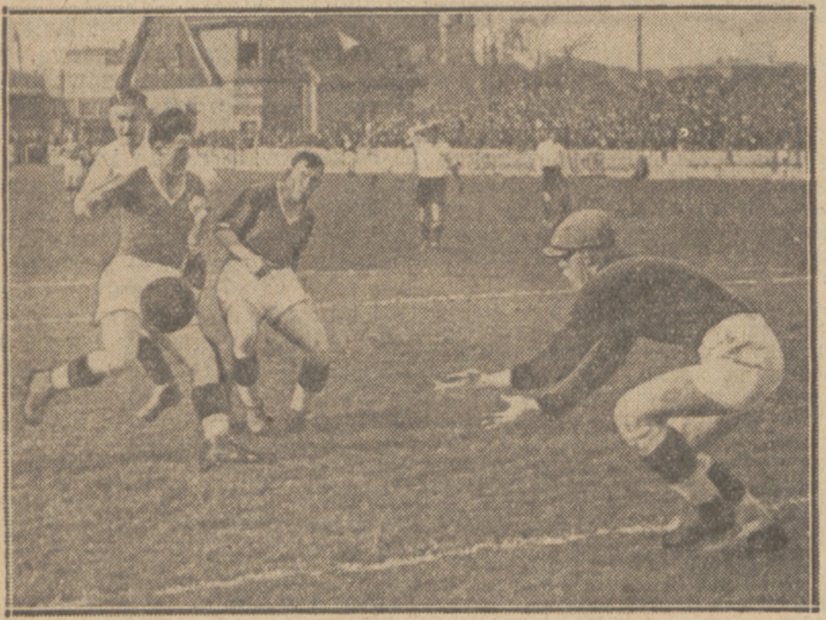
Brześć n. Bugiem. W Biegu Narodowym na trasie 3.5 km. startowało 60 zawodników. 1) Łukaszewicz (4 Bat. Czołgów dawniej Jagiellonja — Białystok) 12:17 s., 2) Kulka (6 Bat. Saperów) o 5 mtr. w tyle. 3) Sacio (4 B. Czołgów). Bieg ukończyli wszyscy. Organizacja zawodów sprawna. Start przez radjo.

Wszystkie biegi rozpoczęły się w całej Polsce o godz. 16.20 na uderzenie gongu, nadane z rozgłośni warszawskiej Polskiego Radja, które wespół z P.U.W.F. przyczyniło się w dużej mierze do propagandy tej imprezy.

Start Biegu Narodowego w Krakowie



Spośród 24-ch zawodników najszybszym okazał się Jurczyk (Cracovia).



GARBARNIA—D. K. S. 1:0.
Bramkarz łodzian Piasecki w asyście obrońców Karasia i Fliegla broni swej świątyni przed atakiem Walickiego.



FARQUHARSON
najgroźniejszy przeciwnik naszych tenisistów w meczu o puhar Davisa z Płd. Afryką.

Jędrzejowska stuprocentową faworytką

międzynar. mistrzostw tenisowych Austrji

W sobotę rozpoczęły się na kortach wiedeńskiego Parkklubu rozgrywki tenisowe o mistrzostwo Austrji w konkurencji międzynarodowej.

Pierwszy dzień poświęcony był wstępnym walkom o podrzędniejszem znaczeniu. Czołowa klasa wkroczy w akcję dopiero z początkiem tygodnia. Turniej zapowiada się bardzo ciekawie dzięki doskonałej obsadzie.

Włochy reprezentują de Stefani, Palmieri i Rado. Szczególne zainteresowanie wzbudza spotkanie Palmieriego z Hinesem Będzie to walka rewanżowa, gdyż jak wiadomo Włoch przegrał z Amerykaninem w Rzymie.

Hinesowi towarzyszyć będzie naturalnie jego nieodłączny partner Culey. Para ta pokonała w Monte Carlo reprezentacyjny dubl australijski Crawford—Mc. Grath W konkurencji tej zajmie też napewno i w Wiedniu pierwsze miejsce.

Z Czechosłowacji przyjeżdża Malecek i Rohrer. Grecję reprezentuje Nikolaides.

Austrja wystąpi naturalnie z całą swoją gwardją z Matejką, Metaxą i Baworowskim na czele Brak będzie Kinzla, którego absorbują studja.

Słabiej obsadzona jest konkurencja pań. Tutaj na pierwszy plan wybija się bezapelacyjnie Jadw. Jędrzejowska, która bez trudu dojść powinna do finału. Zagranicę reprezentować będzie pozatem p. Deutsch (Czechosłowacja) i hr. Szapary (Węgry).

W grze podwójnej pań partnerką Jedrzejowskiej będzie Deutsch. a w grze mieszanej Baworowski.

Lokajski jest jeszcze nierówny

Lekkoatleci rumuńscy pobici na głowę

Mecz lekkoatletów rumuńskiego instytutu w. f. (ISEF) z reprezentacją bielańską instytutu nie był ciekawem widowiskiem. Dostarczył tylko wiele radości kpt. Baranowi, który sprawnie przeprowadził zawody i cieszył się z gładkich zwycięstw swoich wychowanków. Reprezentacja I.S.E.F. choć posiadała w swych szeregach kilku autentycznych mistrzów swego kraju zareprezentowała poziom mocno prymitywny. Na dobrą sprawę wyróżniał się tylko Covacsi, zdobywca jedynego pierwszego miejsca dla Rumunów w stumetrówce.

W drużynie polskiej interesował nas przedewszystkiem Lokajski. Oczekiwaliśmy od niego potwierdzenia rewelacyjnej formy, którą pokazał w Poznaniu. Od zdumiewających 68.92 mtr. osiągniętych w Poznaniu, do skromnych 59.34 mtr. z Warszawy, to jednak droga trochę zadaleka. Forma doskonałego miotacza jest jeszcze typowo „wiosenna" i daleka od stabilizacji, a styl, choć niewątpliwie piękny i skuteczny — słabo jeszcze opanowany.

Lokajski może każdego dnia rzucać w granicach 64 — 66 mtr., to pewne, ale narazie nie starcza mu do tego 6 rzutów konkursowych. Raz szwankuje rozbieg, innym razem kiepsko jest z momentem wyrzutu. Razi przedewszystkiem brak „żelaznej pewności", która jest podstawą prawdziwej klasy.

Największym błędem Lokajskiego jest wadliwy kierunek wyrzutu i brak pchnięcia do góry. Oszczep, rzucony z godną podziwu siłą prosto w obłoki, zawisa potem w górze i zupełnie już martwo „pikuje" do ziemi. To są jednak wszystko felery, które muszą zniknąć po racjonalnym treningu w pełni sezonu. Lokajski jest zawodnikiem bardzo inteligentnym, a jego wrodzona sprężystość i nerw sprinterski pozwalają mu wróżyć rychłe ustabilizowanie wyników na pięknym poziomie.

Z pozostałych zawodników C. I. W. F'u na wyróżnienie zasługuje drugi oszczepnik Hake, który zadebjutował imponująco. Gdyby nie przykry zawód jaki sprawił nam już w roku ubiegłym, moglibyśmy śmiało przepowiadać mu rychłe przekroczenie 60-ki. Dobrze spisał się również Szczerbicki w skoku wdal i Zieleniewski w pchnięciu kulą, natomiast Pławczyk w swej właściwej specjalności pokazał jeszcze zdecydowany brak formy. Skakał dobrze stylowo, ale ciężko i bez „gazu".

Wyniki zawodów, które zakończyły się efektownem zwycięstwem C.I.W.F'u w stosunku 74 na 40 pkt., przedstawiają się następująco: 100 mtr. — 1) Covacsi (R.) 11.4 s., 2) Galicki 11.7 s., 3) Onderek; 400 mtr. — 1) Brachocki 54,9 s., 2) Miller II, 3) Lörineri (R.); 1500 mtr. — Strzałkowski 4:27, 2) Walkowski o 2 metry, 3) Răileanu — daleko; 3000 mtr. — (po pół godzinie!) 1 Strzałkowski 9:49.4 s., 2) Walkowski, 3) Creanga; 110 płotki — 1) Pławczyk 16.7 (nowa zdobycz dla wieloboju), 2) Lokajski, 3) Herold (R.); sztafeta 4x100 mtr. — C.I.W.F. 45,1 s., Rumuni 8 mtr. stylu.

Rzut oszczepem — 1) Lokajski 59.39 mtr., 2) Hake 55.14 m., 3) Csaklany (R.) 51.98 m.; kula — 1) Zieleniewski 13.01 m., 2) Rolewski 12.46 m., 3) Csaklany 12.08 m.; dysk — 1) Pławczyk 38.43 m., 2) Herold (R.) 33.30 m., 3) Taranda; wwyż — Pławczyk 181 cm., 2) Herold 170 m., 3) Lokajski 165 cm.; wdal — 1) Szczerbicki 6.76 mtr., 2) Galicki 6,44 m., 3) Kreisel 6.13 m.

W. T.



LOKAJSKI
imponująco zainaugurował tegoroczny sezon rzucając oszczepem 68,92 mtr. i wysuwając na czoło oszczepników światowych.



W IMIENIU KRÓLA
wita książę Walji zespół Sheffield Wedneday przed zwycięstwem w finale o puhar Anglji.



C. I. W. F. — I. S. E. F.
Polski i rumuński instytuty wychowania fizycznego spotkały się w Warszawie w meczu lekkoatletycznym, zakończonym wysokiem zwycięstwem Polaków.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI